Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PONIEDZIAŁEK, 20 SIERPNIA 1934 NR. 228

45 tys. ha ziemi w Stanisławowskiem

znajduje się w rękach żydów

Lwów, 18. 8.

Nacjonalistyczny dziennik ukraiński **„Nowyj Czas"** bije na alarm z powodu stwierdzonego przez statystykę faktu, że 45 000 ha **ziemi w woj. stanisławowskiem, znajduje się w ręku rolników żydowskich.**

„W 671 miejscowościach tego województwa — czytamy — było w r. 1931 — 4947 żydowskich gospodarstw **na 45 613 ha ziemi**, czyli na jedno gospodarstwo przypadało **9,2 ha.** Dwie trzecie gospodarstw **żydowskich jest po wsiach, jedna trzecia w miastach i miasteczkach.** W cyfrze powyższej 176 gospodarstw ma średnio po 182 ha. Ilość miejscowości, w których żydzi nie mają roli wynosi 20.7 proc. wszystkich osiedli w województwie stanisławowskiem.

Innemi słowy w 80 proc. miejscowości woj. **stanisławowskiego żydzi zabrali ziemię z rąk włościaństwa**, a w dodatku dzisiaj krzyczą że Ukraińcy wypierają ich z życia gospodarczego."



Jak donosiliśmy, na dworcu w Avignon wykoleił się ekspres, jadący z Genewy na Riwjerę. Wszystkie wagony wyskoczyły z szyn. Siedem osób poniosło śmierć, a 60 odniosło rany.

Posiedzenie zarządu Związku

Polskich Uzdrowisk w Warszawie

Warszawa, 19. 8.

W dniu 28 bm. odbędzie się w Warszawie posiedzenie zarządu Związku Uzdrowisk Polskich. Na porządku dziennym obrad, znajduje się m. in. sprawa realizacji Polskiego Instytutu Balneologicznego. W tym samym dniu przewidziane są również obrady specjalnej komisji zarządu Z. U. P., której prace poświęcone są sprawom krajowych wód mineralnych, eksportu wód i t. p.

W dniu 29 bm. w ministerstwie opieki społecznej odbędzie się przy udziale delegatów Związku Uzdrowisk Polskich i Polskiego Towarzystwa Balneologicznego konferencja poświęcona sprawom przyszłego Instytutu Balneologicznego.

Strzelanina na dworcu w Białymstoku

Członkowie „Legjonu Młodych" między sobą

Warszawa, 19. 8.

Dworzec kolejowy w Białymstoku był widownią gorszącego zajścia. Komendant obwodu białostockiego Legjonu Młodych, Napoleon Cydzik uderzył szpicrutą kilkakrotnie w twarz b. członka L. M. Stanisława Tołłoczkę.

Tołłoczko dobył w odpowiedzi rewolweru i wystrzelił czterokrotnie do Cydzika. Trzy kule chybiły, jedna zaś zraniła Cydzika w udo.

Rannego Cydzika przewieziono niezwłocznie do szpitala. Tołłoczko został zatrzymany.

Jak ustalono, napad miał tło osobiste i niewątpliwie pozostawał w związku z zarzutami, które Tołłoczko czynił Cydzikowi w związku z jego działalnością w L. M.

Pokaz polskich czołgów

w Estonji

Tallin, 19. 8.

W okolicach Werska odbył się pokaz kilku tankietek polskich, podczas którego obecni byli przedstawiciele sfer wojskowych z głównodowodzącym armji estońskiej gen. Laidonerem. Załoga polskich tankietek podejmowana była następnie bankietem, w czasie którego gen. Laidoner podkreślił w przemówieniu wysoką sprawność polskich tankietek i wyraził podziękowanie za pokaz. W sobotę delegacja oficerów i podoficerów polskiego oddziału pokazowego przybyła na zaproszenie władz estońskich do Tallina, gdzie po złożeniu oficjalnych wizyt złożyła wieniec na grobie poległych w walkach o niepodległość Estonji.

„Wielki mistrz" spoliczkowany

Znamienny incydent w warszawskiej kawiarni

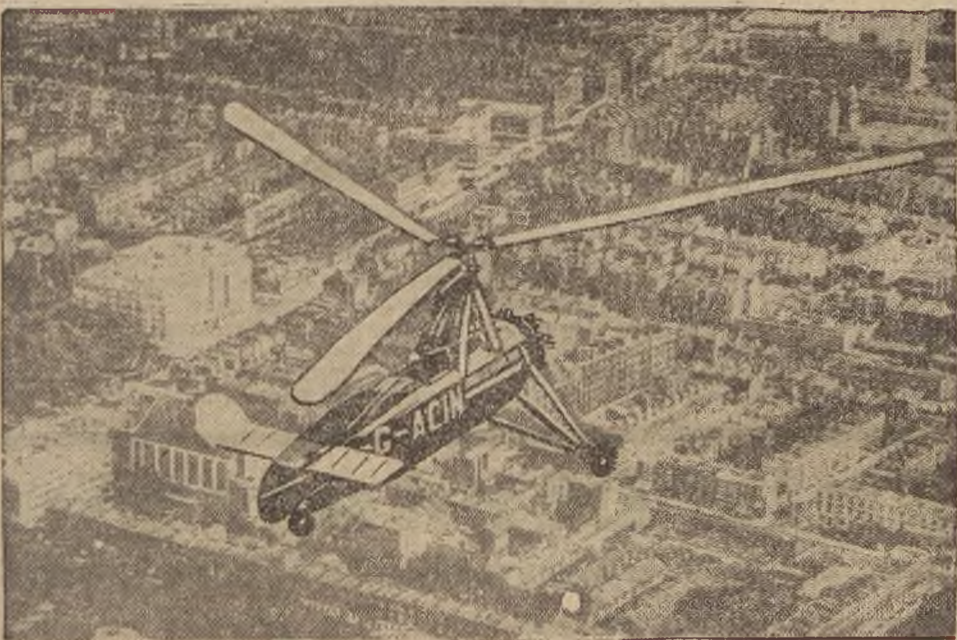
Warszawa, 19. 8. (Tel. wł. Polonji).

Jak donosi „Gazeta Warszawska" w kawiarni „Ziemiańskiej" w Warszawie miał miejsce znamienny incydent.

Do siedzącego przy jednym ze stolików poety Juljana Tuwima podszedł jakiś młody żydek z Łodzi i zaczął mu wymyślać za artykuł **umieszczony w „Wiadomościach Literackich"** pod tytułem „Wspomnienia o Łodzi". Od słowa do słowa rozmowa stawała się coraz bardziej ożywiona, aż wreszcie żyd głośno oświadczył:

„W imieniu żydowskiej młodzieży miasta Łodzi uznaję, że „wielki mistrz" został moralnie spoliczkowany!"

Zajście zakończyło się większą awanturą.



Londyńska policja czyni obecnie próby obserwowania ruchu ulicznego w Londynie z helikopteru. Obserwacje te mają się przyczynić do zapobieżenia wszelkim przerwom w ruchu na głównych ulicach londyńskich. Z samolotu obserwator daje przez radjo znaki, które przejmują posterunki w mieście.

Aresztowanie narodowców w Poznańskiem

Poznań, 19 sierpnia.

W Odolanowie policja aresztowała sekretarza powiatowego Młodych S. N. p. Stan. Janickiego z Odolanowa, kierownika placówki Wierzbno, p. Semraua, oraz Jana Kucharczyka i Antoniego Padurka z Odolanowa. Po przesłuchaniu zwolniono; pp. Janickiego i Semraua przetrzymano w areszcie śledczym do późnego wieczora.

Te aresztowania i badania pozostają podobno w związku z aresztowaniami, dokonanemi w Ostrowie (Odolanów, jak wiadomo, należy obecnie do pow. ostrowskiego).

Wycieczki studentów zagranicznych w Polsce

Warszawa, 19. 8.

W sierpniu rb. przybył do Warszawy cały szereg wycieczek akademickich z różnych krajów. M. in. bawiły w Polsce **grupa studentów politechniki paryskiej, Ecole Normale w Paryżu**, grupa techników czeskich z Paryża, wycieczka członków „Hitlerjugend" z Berlina, wycieczka Japończyków studjujących w Berlinie, oraz przedstawiciele „Ligi Navala" i związku akademickiego w Bukareszcie. Wszystkie wycieczki podejmował Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego „Liga".

Tragiczny wypadek w Chorzowie

Rowerzystka pod kołami tramwaju

W ub. sobotę około godz. 19 na rynku w Chorzowie wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padła jedna osoba. Krytycznej chwili obok toru tramwajowgo przejeżdżała na rowerze **Irena Skowronek zam. w Wielkich Hajdukach przy ul. Kalny 7.** Nagle na skutek własnej nieostrożności najechała na tramwaj nr. 315. Rowerzystka wpadła pod koła tramwaju, który wlókł ją na przestrzeni kilku metrów. Po zatrzymaniu wozu wydobyto z pod kół nieszczęśliwą. Doznała ona pęknięcia czaszki, złamania prawej ręki i ogólnych obrażeń. W stanie bardzo ciężkim przewieziono ją **do szpitala miejskiego w Chorzowie.** (ok)

Poniedz. **20** sierpnia 1934	Dziś: Bernarda, Sam. Jutro: Joanny Wschód słońca: g. 4 m. 49 Zachód: g. 19 m. 17 Długość dnia: g. 14 m. 28

Nieszczęśliwy wypadek

w czasie zbierania węgla na hałdzie

Na hałdzie kopalni „Wujek“ w Brynowie, pod Katowicami, wydarzył się w ub. sobotę **nieszczęśliwy wypadek**, którego ofiarą padł jeden ze zbieraczy węgla.

Około godz. 8,15 zbierał na hałdzie odpadki węglowe **12 letni Herbert Spałek**, zam. w Katowicach **przy ul. Barbary 5.** W pewnej chwili chłopak zamierzał wskoczyć na przejeżdżający wagonik, lecz wskutek niezręcznego skoku dostał się pod koła. Nieszczęśliwy doznał złamania prawej nogi. (ok)

Pomysłowa szajka złodziei w Zawierciu

Kradnąc, zamykali domowników z zewnątrz

W Zawierciu od dłuższego czasu grasowała nieuchwytna wprost szajka włamywaczy, **która była prawdziwym postrachem mieszkańców Zawiercia i okolicy.** Bandyci przez dłuższy czas hulali bezkarnie, **dzięki swej niezwykłej metodzie złodziejskiej.** Specjalnością ich stanowił **rabunek zwierząt domowych.** Zanim jednak przystąpili do wykonania swego planu **unieszkodliwiali domowników, zamykając ich z zewnątrz, oraz przecinając przewody instalacji oświetleniowej.**

W ten sposób dokonali kilkudziesięciu udałych rabunków aż wreszcie jeden z poszkodowanych przy świetle ślepej latarki poznał jednego z członków szajki **Tadeusza Tylca** (Żabia 9). Zdradził on swego kolegę **M. Białika**, których sąd w Sosnowcu skazał w ub. piątek po 6 miesięcy więzienia.

23 razy karany włamywacz w potrzasku

Nieudała wyprawa po weksle

Przed Wydziałem Zamiejscowym Sądu Okręgowego w Chorzowie odpowiadał **zawodowy włamywacz Stanisław Kapuściński**, bez stałego miejsca zamieszkania, któremu akt oskarżenia zarzucał dopuszczenie się włamania mieszkaniowego. Oskarżony, który liczy zaledwie lat *23* **jest już 23 razy karany za różne przestępstwa.**

7 lipca rb. Kapuściński włamał się do mieszkania niejakiej Blautowej, zam. w Nowym Bytomiu, gdzie jednak **został ujęty przez domowników.** Blautowa, która wyjeżdżała bardzo często, zainstalowała w swem mieszkaniu dzwonek alarmowy, co się przyczyniło do ujęcia włamywacza.

Na rozprawie osk. Kapuściński przyznał się do zarzuconego mu czynu, twierdząc, że włamania dokonał na polecenie pewnej osoby, która kazała mu zarazem **skraść znajdujące się u Blautowej weksle.** Nazwiska tej osoby oskarżony jednak nie chciał wyjawić.

Sąd zasądził go na rok więzienia. (ok)

Przytrzymanie bluźniercy

W ub. niedzielę w porze nocnej niejaki Wójcik Robert, mieszkaniec Szarleja-W. Piekar będąc w stanie pijanym, wyprawiał awantury na ulicy, i w pewnej chwili dopuścił się **ciężkiego bluźnierstwa wobec przydrożnego krzyża w Szarleju, wyrażając się w sposób nie nadający się do opisu.**

Bluźniercą zajęła się policja, spisując protokół karny. (Zo)

Na rzecz powodzian

Koło L. O. P. P. przy kopalni Giesche przekazało na rzecz powodzian 63,— zł., tj. 70 proc. czystego dochodu z urządzonego dnia 11 sierpnia br. koncertu. Przed dwoma tygodniami Koło to z własnych funduszów przekazało już **100 zł. na powyższy cel.**

Sprawozdanie cyfrowe ze zbiórki na rzecz powodzian Powiatowego Komitetu w Rybniku **za czas niespełna 4-ch tygodni, to jest od dnia 21. 7. do 14. 8. br. przedstawia się nadzwyczaj okazale.** Jak się okazuje, działały w **całym powiecie Rybnickim 34 komitety, których wynik pracy jest następujący:**

Kom. lok. Bujaków 204.60 zł. i 1562 kg. żyta. Kom. lok. Brzezie 239,30 zł. Kom. Okr. Czerwionka 5000 kg. żyta, 1000 kg. mąki. Kom. lok. Czerwionka 1704,50 zł., 800 kg. żyta i 1 skrzynia odzieży wartości 150 zł. Kom. Okr. Czernica 263,50 zł., 3986 kg. żyta i 2000 kg. ziemniaków. Kom. Okr. Czuchow 475.80 zł. i 5437 kg. żyta. Kom. Lokalny Niewiadom 149.89 zł. Jankowice 130 zł., Jastrzębie Zdrój 959,74 zł. Kornowac 815.20 zł., 7377 kg. żyta, 250 kg. pszenicy, 50 kg. owsa, 10 wagonów a 5 ton słomy i siana i większa partja skóry wierzchniej na obuwie. Knurów 598,60 zł., 5650 kg. żyta, 1250 kg. ziemniaków. Szczygłowcie 70 zł., 975 kg. żyta, Mszana 149 zł., 1265 kg. żyta, Pszów 52.12 zł., Rydułtowy 604.07 zł., Niedobczyce — 2000 kg. żyta. Radlin 508,13 zł. i różne towary manufakturowe .wartości 255 zł. Wodzisław 596,45 zł., 6046 kg. żyta. Żory 453,10 zł. i 5000 kg. kartofli. Wodzisław lokalny 2.098,30 zł. i 275 kg żyta, 100 talerzy i 3 pary obuwia. Żory lokalny 1440.82 zł. i 5000 sztuk cegły. Okręgowy kom. Rybnik 301,20 zł., 2242 kg. żyta, 1100 kg. ziemniaków. Komitet lokalny — Rybnik 5.571,80 zł., 2.600 cegieł, 136 sztuk odzieży męskiej, 197 sztuk odzieży damskiej, 5834 kg. żywności, 3 pary butów, 2000 paczek płatków owsianych i tow. manuf. wartości 30 zł., Ogółem zebrano w całym powiecie 17.863,54 złotych gotówki.

W potrzasku

W ub. sobotę w czasie patrolu, straż graniczna przytrzymała na terenie **Bujakowa, w pow. Rybnickim,** trzech podejrzanych osobników. Przytrzymanych odprowadzono do **posterunku policyjnego w Orzeszu,** gdzie przeprowadzono odpowiednią rewizję. W czasie niej znaleziono u 20 letniego Pawła Skota z Nowej Wsi, ul. Stalmacha, **naładowany rewolwer bębenkowy.** Dalsi dwaj nazywają się **Alfred Kulik lat 20 i Jerzy Szymaszek lat 19,** wszyscy z Nowej Wsi, zam. przy ul. Stalmacha. Należy przypuszczać, że młodzieńcy wybierali się na **jakąś niebezpieczną wyprawę.** Przytrzymano ich w areszcie policyjnym do ukończenia dochodzień. (ok)

„Przyjacielski“ uścisk

Antoni Kochoń zam. w Łagiewnikach, w pow. Świętochłowickim, doniósł policji, że w czasie kiedy pracował w warsztacie siodlarskim **Jerzego Anioła w Świętochłowicach,** przybyli rano niejacy **Jan Skowronek i Wilhelm Stencel obaj ze Świętochłowic.** Kochoń jednak wyprosił ich za drzwi. Na to Stencel żegnając się, uścisnął Kochania tak serdecznie, że w tej samej chwili skradł mu złoty zegarek wraz z łańcuszkiem. Brak zegarka zauważył poszkodowany dopiero po ulotnieniu się obu opryszków. (ok)

Niemiła przygoda mężatki

Erna L., zam. w Lipinach, w pow. Świętochłowickim, doniosła do policji, że w nocy na 19 bm., kiedy spała w restauracji Janasza w **Lipinach, jacyś osobnicy skradli jej z ręki obrączkę ślubną.** Skradziona obrączka przedstawiała **wartość 140 zł.** O dokonanie tej kradzieży poszkodowana podejrzewa kilku osobników w których towarzystwie znajdowała się krytycznej nocy. (ok)

Strzelanina na granicy

W dniu 19 bm. patrolujący na odcinku gran. w Szarleju str. gran. zauważył dwuch przemytników przekradających się **z różnemi towarami przez zieloną granicę z Niemiec do Polski.** Na wezwanie strażnika gran. — przemytnicy się nie zatrzymali, wobec czego strażnik dał trzy strzały z karabinu, jednak nikogo nie trafił.

Przemytnicy porzuciwszy worek z pomarańczami, zdołali zbiec. (Zo)

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Wanima“. Casino: „Całuj mnie jeszcze“. Colosseum: „Przybłęda“. Palace: „Władczyni Atlantydy“ i „Dzikie pola“. Rialto: „Niebieskie ptaki“. Union: „Pat i Patachon w pensjonacie żeńskim“. Dębina: „Dr. Mabuze“ i „Igraszka pieniądza“.

CHORZÓW I. Colosseum: „Dama od Maxyma“ „Niepotrzebne dziecko“ i Powódź w Polsce. Apollo: „Nocny lot“ i „Świat słucha“.

KINA W RYBNIKU.

Apollo: „Zabawa“. Palace: „Uprowadzone dziecko“.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Zła dziewczyna“. Eden: „Tajny detektyw“. Palace: „Pod pręgierzem“.

BĘDZIN. Nowości: „Dama kier“. Światowid: „Samarang“.

CZELADŹ. Czary: „Brat djabła“.

ZAWIERCIE. Stella: „Nowoczesny Robinzon“.

RADJO.

PONIEDZIAŁEK, 20 SIERPNIA 1934 R.

Katowice. 6.35 Płyty. 6.53 Płyty. 7.10 Płyty. 12.10 Muzyka lekka. 13.05 Muzyka popularna. 16.00 Wesoła audycja muzyczna w opracow. Andy Kitschmann. 16.45 Muzyka lekka. 17.00 Audycja dla dzieci. 17.15 Koncert kameralny. Wykonawcy: Olga Martusiewicz — fortepian, L. Michniewski — fagot. Jan Skawiński — flet. 17.45 Recital śpiewiczy Wandy Madejowej. 18.00 Pogadanka dla kobiet: „Powrót do rękodzieła“. 18.15 Płyty. 18.45 Pogadanka Brunona Winawera. 19.00 Prof. dr. Witold Wilkosz: „Kłótnie wielkich uczonych“. 19.15 „Podchorążówka“ — Audycja żołnierska. 19.40 Płyty. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 Felieton p. t. „Świat z wysoka“ — wygł. p. Stefanja Heymanowa. 20.12 Muzyka lekka. 21.12 Koncert popularny. 22.00 „Wybuch wojny“ — wspomnienia osobiste — wygł. p. Melcer. 22.15 Muzyka taneczna i lekka.

— **DOBRY ZWYCZAJ, NIE POŻYCZAJ.** Niejaki Franciszek Fik, zam. w Lipinach, w powiecie Świętochłowickim, użalił się policji, iż w dniu 17 bm. na **plantach wypożyczył swój rower Wilhelmowi Ceglarkowi z Świętochłowic,** który zbiegł wraz z rowerem w nieznanym kierunku. (ok.)

— **REJESTRACJA POBOROWYCH W CHORZOWIE. W czasie od 3 do 30 września** br. odbędzie się na terenie miasta Chorzowa rejestracja poborowych mężczyzn, urodzonych w roku 1916. (ok.)

— **„DIR KANN NUR HITLER HELFEN...“** W nocy na ub. niedzielę nieznani do tej pory osobnicy wymalowali na jednej z kamienic w Chropaczowie, w pow. Świętochłowickim, swastykę hitlerowską. Wymalowano pozatem kilka napisów jak: **„Alles für Hitler, Dir kann nur Hitler helfen“** itd. W sprawie tej policja wszczęła dochodzenie. (ok)

— **POSZŁA W ŚWIAT...** W dniu 18 bm. wydaliła się z domu rodzicielskiego Ema Kudlek, zam. w Lipinach przy **ul. św. Józefa 4** i do tego czasu nie wróciła. Kudlek zabrała z sobą sumę 40 zł., należącą do rodziców. (ok.)

— **NA CO IM TO?** W dniach od 16 do 18 bm. nieznani do tej pory osobnicy włamali się do piwnicy nowowybudowanej szkoły **w Lipinach, skąd skradli pompę ręczną oraz 8 rur.** (ok)

— **WŁAMANIE DO SKŁADU MANUFAKTURY W SZARLEJU.** Znany na terenie Szarleja - W. Piekar notoroczny złodziej i awanturnik **Pluszczyk Antoni,** włamał się w nocy dnia 19 b. m. przez wybicie szyby wystawowej do składu manufaktury **Bocudra Fryderyka w Szarleju.** Złodziej skradł kilka wałków materji na ubranie i bieliznę wartości 200 zł. luszczyka jednak policja zdołała schwytać wraz ze skradzionym towarem u jego kochanki. (Zo)

— **800 PLUS 200.** Nieznani do tej pory osobnicy włamali się **w nocy** na 18 b. m. do biur **firmy Jacobson w Szopienicach,** skąd skradli z zamkniętego biurka **sumę 800 zł.** Włamywacze zdołali pozatem skraść kwotę 200 zł. na szkodę Cechu Blacharskiego. Suma ta znajdowała się na przechowywaniu **w firmie Jacobson. (ok)**

— **WŁAMANIE W MYSŁOWICACH.** W nocy na 19 b. m. nieznani do tej pory osobnicy, włamali się do restauracji **Franciszka Kledronia w Mysłowicach,** gdzie zdołali skraść **2 aparaty fotograficzne,** oraz cały szereg innych przedmiotów. Ogólna szkoda wynosi około 650 zł. (ok)

— **60 SKRZYNEK POMIDORÓW.** Kupiec Izrael Urbach, zam. w Katowicach, przy ul. Młyńskiej 43, doniósł policji, że w nocy dnia 14 b. m. nieznani osobnicy skradli z zamkniętego wagonu na dworcu kolejowym w Katowicach, **60 skrzynek pomidorów wagi 600 kg.** (ok)

— **GOTÓWKA LŻEJSZA OD MIĘSA.** W nocy an 18 b. m., nieznani do tej pory osobnicy włamali się do składu rzeźnickiego **Leona Roetera w Kochłowicach,** skąd skradli **200 zł. gotówki, oraz 30 kg. wyrobów mięsnych.** Sprawcy zostali jednak spłoszeni przez domowników, wobec czego pozostawili skradzione mięso w przyległym ogródku. (ok))

— **NIE POWIODŁO SIĘ...** Na polach pod Michałkowicami, patrol policyjny zauważył trzech podejrzanych osobników. Przytrzymano więc ich i okazało się, że mieli oni przy sobie **1100 papierosów,** oraz inne przedmioty, które skradli w kiosku **niejakiego Jana Tomanka w Michałkowicach.** Aresztowanymi okazali się **Józef Główka i Stefan Kazyk z Michałkowic.** Trzeci wspólnik zdołał zbiec. (o)

— **KARTY CYRKULACYJNE W SZARLEJU-W. PIEKARACH.** Z dniem 1 sierpnia b. r. rozpoczęło się przedłożenie kart cyrkulacyjnych na rok 1935 w gminie Szarleju-W. Piekarach. Karty cyrkulacyjne do prolongaty przyjmowane będą w dalszym ciągu w następującym porządku:

Litery E, F, G 16. 8. — 22. 8. 1934 r. Litery H, I, J 23. 8. — 29. 8. 1934 r. Litera K. 30. 8. — 15. 9. 1934 r. Litera L. 17. 9. — 29. 9. 1934 r. Litera M. 1. 10 — 13. 10. 1934 r. Litera N. 15. 10. — 27. 10 1934 r. Litera O. 29. 10. — 3. 11. 1934 r. Litera P. 5. 11. — 17. 11. 1934 r. Litery R, S. 19. 11. — 1. 12. 1934 r. Litery T, U, V. 3. 12. — 7. 12. 1934 r. Litera W. 10. 12. — 15. 12. 1934 r. Litera Z. 17. 12. — 31. 12. 1934 r.. Po upływie tego terminu, karty cyrkulacyjne nie będą prolongowane.

— **SIEMIANOWICE BEZROBOTNYM.** W kuchniach dla bezrobotnych w Siemianowicach za czas od 1 stycznia — 30 czerwca b. r. wydano ogółem **690,000 porcyj.** Z tego na kuchnię I. przy ul. Szkolnej przypada 320,470 porcyj, na kuchnię II. przy strażnicy 369,530 porcyj. Codziennie wydaje się 4600 porcyj. Uprawnionych do korzystania z bezpłatnych obiadów dla bezrobotnych jest **5708 osób.(sim)**

— **PROLONGATA KART CYRKULACYJNYCH W SIEMIANOWICACH.** Magistrat m. Siemianowice, przyjmuje od dnia 1 8. b. r. karty cyrkulacyjne do prolongaty na rok 1935 według następującego porządku. Osoby, których karty cyrkulacyjne noszą liczby od 1—10,000, oddają karty w czasie od dnia 1 sierpnia do 15 sierpnia b. r. Od nr. 10,001 do 25,000, oddają karty w czasie od 16. 8. do 30. 8. 1934 r. Od nr, 25,001 do 37,500, oddają karty w czasie od 1. 9. do 15. 9. 1934 r. Od nr. 37,501 do 50,000, oddają karty w czasie od16. 9. do 30. 9. 1934 r. Od nr. 50,001 do 62,500, oddają karty w czasie od 1. 10. do 15. 10. 1934 r. Od nr. 62,501 do 75,000, oddają karty w czasie od 16. 10. do 31. 10. 1934 r. Od nr. 75,001 do 87,500, oddają karty w czasie od 1. 11. do 15. 11. 1934 r. Od nr. 87,501 do 100,000, oddają karty w czasie od 16. 11 do 30. 11. 1934 r. Osoby, których karty cyrkulacyjne noszą liczby od 100,001, oddają takowe od 1 grudnia do 15 grudnia b. r. Karty oddawać do prolongaty należy się w Magistracie pokój Nr. 12. (sim)

Grób na dnie biedaszybu

Echa strasznej katastrofy w Wojkowicach Komornych

Jak donosiliśmy w ubiegłą niedzielę, w Wojkowicach komornych w pow. Będzińskim na terenach „Uciekaj“ wydarzyła się straszna katastrofa. Dwaj bezrobotni **Ligenza Józef i Piekarski Protz** zasypani zostali w bieda-szybie, wskutek t. zw. „tąpnięcia“. Z kop. „Jowisz“ przysłano kolumnę ratunkową górników, która na zmianę **pracuje bez przerwy dzień i noc.** Akcja napotyka jednak na ogromne trudności, bo masy piasku **grożą w każdej chwili zasypaniem ratujących.** Do ub. niedzieli godziny 16 **nie zdołano jeszcze dotrzeć do zasypanych,** którzy przypuszczalnie znajdują się na głębokości około 23 mtr.

Kolumna ratunkowa zmuszona jest budować na miejscu katastrofy prawdziwy szybik. **Zdołano już wykopać około 20 mtr.,** tak, że od nieszczęśliwych dzieli eszcze 3 metrowa warstwa ziemi.

Na miejscu katastrofy **dzieją się okropne sceny rozpaczy.**

Na tropie handlarzy żywym towarem

Będziński żyd i dąbrowianka członkami szajki

Od pewnego czasu częstochowskie władze niepokojone były meldunkami o **tajemniczych zniknięciach młodych dziewcząt.**

Zarządzone śledztwo przez dłuższy czas nie dawało pozytywnych rezultatów, aż dopiero w ostatnich dniach **władze wpadły na ślad szajki uwodzicieli, trudniącej się prawdopodobnie handlem żywym towarem.**

Mianowicie na skutek obserwacji aresztowano **Icka Szlezyngera z Będzina i Marję Kapa z Dąbrowy,** w chwili, gdy znajdowali się w towarzystwie 13-letniej b. ładnej dziewczynki, którą namawiali do b. „przyjemnej“ podróży. Na pół przekonana dziewczynka opierała się słabo i gdyby nie interwencja policji **byłaby napewno uległa.**

Ze względu na dobro śledztwa, szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Nie wolno lżyć państwa polskiego

Z sali sądowej w Lublińcu

W sobotę, 18 sierpnia br. odbył się w Lublińcu przed sądem okręgowym z Tarn. Gór (Wydz. zamiejscowy) szereg mniejszych rozpraw karnych. Między innemi przeciwko niejakiemu Wiktorowi Wacławkowi, który w dniu 25. i 30 kwietnia br. dopuścił się w Boronowie publicznej **zniewagi państwa i narodu polskiego** oraz zniewagi **urzędu,** a mianowicie funkcjonarjuszy policji. Oskarżony na samem wstępie rozprawy **przedłożył przewodniczącemu sądu pismo, że jest członkiem Zw. Powst. Śląskich (!)** i że do winy się nie przyznaje, tłómacząc się, że był wtedy pijany i został niewiadomo przez kogo pobity.

Sąd tłomaczeniom oskarżonego **nie dał wiary,** jako że przewód sądowy potwierdził w całości **zarzucony mu występek.** Wobec tego sąd skazał go na łączną karę w wysokości 8 miesięcy więzienia. Sąd przyznał oskarżonemu jako okoliczność łagodzącą jego **dotychczasową niekaralność** i zawiesił mu wykonanie kary na przeciąg **4 lat.** Oskarżony poniesi koszta sądowe w wysokości 40 zł. i koszta postępowania.

Trzy sprawy przeciwko wydawcy już nieistniejącego **brukowca „Kurjera Lublinieckiego“,** Pawła Brzęka oraz jego redaktorów odpowiedzialnych **Jana Bąka i Władysława Misztala,** sąd odroczył ze względu na wydanie przez **oskarżonych-autorów inkryminowanych artykułów.** (Pg)

72 lata podróży

700.000 mil przebyła w ciągu 72 lat życia podróżniczka amerykańska p. E. L. Munson. Ostatnio wyraziła nadzieję, że uda jej się zaokrąglić tę liczbę do miljona mil, zanim **„wiek podeszły“** zmusi ją do pozostania w czterech ścianach własnego pokoju.

Największe trzęsienie ziemi

Historja podaje nam takie wypadki. Podczas trzęsienia ziemi dnia 2 lutego 1703 roku zginęło w Japonji 200.000 ludzi. Trzęsienie ziemi i wybuch wulkanu Etny w Sycylji pociągnęły za sobą 60.000 ofiar w roku 1693. W Lizbonie w Portugalji zginęło 1 listopada 1755 r. wskutek trzęsienia ziemi 50.000 ludzi. Dnia 1 września 1923 r. zginęło w Japonji od trzęsienia ziemi około 100.000 ludzi. W Kalabrji dnia 4 lutego 1783 r. zginęło około 60.000 ludzi.

Podczas wielkiego trzęsienia ziemi w San Francisko, jakie nastąpiło 18—19 kwietnia 1906 r. zginęło tylko 500 ludzi, lecz szkoda spowodowana tą katastrofą, obliczona była na 400 miljonów dolarów. W prowincji Kansu w Chinach, dnia 16 grudnia 1920 r. zginęło blisko 200.000 ludzi.

Ucieczka letników z Helu przed klęską gąsienic

W ostatnich dniach przyjechało do Zagłębia kilkadziesiąt rodzin, które **zamierzały spędzić wakacje nad polskiem morzem.** Powodem tego jest klęska **gąsienic,** które się tam pojawiły masowo, **zagrażając zdrowiu mieszkańców.**

Powietrze przeładowane tam jest sierścią gąsienic w formie igiełek, które dostając się do uszu, nosa i oczu ludzi, **wywołując przykry stan zapalny.**

235 tysięcy złotych

W związku z przeprowadzonemi licytacjami u ks. Pszczyńskiego **Urząd Skarbowy uzyskał ogółem sumę 235 000 zł.** (ok)

Śmiałe włamanie do kasy rejentalnej

w Będzinie

W nocy na 18 bm. do kasy rejenta **Witolda Raczkiewicza w Będzinie** dokonano śmiałego włamania. Sprawcy wyłamali zamek w drzwiach frontowych i dostali się do wnętrza gdzie „rakiem“ **rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli gotówkę 761 zł.**

Po rabunku zbiegli, przez nikogo nie zauważeni.

Ze szczegółów sposobu włamania można przypuszczać, że jest to **ta sama szajka, która obrabowała kasę Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej w Sosnowcu.**

Najciekawszy jest fakt, że rejent Raczkiewicz z dniem 1 bm. **zrzekł się pomocy Tow. Ochrony Mienia,** ze względu na stosunkowo duże koszty tej opieki.

Odpowiedzi redakcji

— **M. N. Eks.** W okresie bezrobocia Pani męża eksmisji przeprowadzić nie wolno.

— **Nr. 399. W. B.** Kopalnia lub huta może wysłać robotników na urlop turnusowy, mimo nieprzepracowania przez nich ilości dniówek potrzebnych do otrzymania wsparcia.

— **List G. 139.** Trzeba znaczki wklejać i zwrócić się do Zakładu Ubezpieczeń o zaliczenia wpłaconych składek na rentę z ubezpieczenia pracowników umysłowych.

— **L. J. B. 30.** Obowiązuje Pana i gospodarza umowa ustna. Gospodarz może Panu wypowiedzieć oraz podwyższyć czynsz za mieszkanie w starym domu. W razie podwyżki czynszu za mieszkanie, może się Pan zwrócić do Urzędu Rozjemczego o rozstrzygnięcie, czy podwyżka była uzasadniona

Namłócili 400 kg cudzego żyta dla siebie

Posterunek policji w Woźnikach, pow. Lubliniec, sporządził akt oskarżenia na **Pietrzyka Pawła, Dzięgdzoła Józefa, Wróbla Walentego, Tyka Tomasza,** Nowarę **Stansława i Sikorę Augustyna,** wszystkich zamieszkałych w Woźnikach oraz na Wróbla Stanisława, zam. w Kozłowej Górze, pow. Tarn. Góry, za to, że w nocy na 5 sierpnia br. omłócili w niezamkniętej stodole dworskiej w **Woźnikach na szkodę ks. Donnersmarka z Świerklańca około 400 kg. żyta, wartości 72 zł.** Skradzionem w ten sposób żytem zamierzali się podzielić, lecz przeszkodziła im w tem policja. Żyto odnaleziono u Pietrzyka Pawła. (Pg)

Brylant, który przynosi nieszczęście

Fatalny wpływ najpiękniejszego klejnotu

Na pokładzie transatlantyku „Carinthie“ przybyła do Anglji **miljonerka amerykańska, miss Mac Lean.** W towarzystwie miljonerki znajduje się **detektyw prywatny,** który nie odstępuje jej ani na chwilę, **idąc za nią krok w krok,** nie opuszczając pani Mac Lean nawet podczas wizyt prywatnych, jakie składała swoim znajomym w Londynie. I nie bez racji. Pani Mac Lean **jest posiadaczką bezcennego brylantu, znanego pod nazwą „Hope“, który dla swej wagi i niezwykłej czystości, ceniony jest na sumę 300.000 funtów (ok. 8 miljonów złotych).**

Nie bacząc na ryzyko, jakie przedstawia przewóz brylantu o tak wielkiej wartości, pani Mac Lean zabrała go ze sobą, a dla bezpieczeństwa zaangażowała detektywa, który towarzyszyć jej będzie przez cały czas pobytu w Europie.

Do brylantu „Hope“ przywiązana jest **legenda o jego fatalnym wpływie na losy osób, w posiadaniu których się znajdował.** „Hope“ znajdował się w zaraniu swej karjery **w świątyni Buddy,** gdzie stanowił ozdobę posągu. Skradziony przez Chińczyka, przyniósł mu nieszczęście: **pierwszy posiadacz został zamordowany prez bandytę i ograbiony.** Po wielu perypetjach znalazł się „Hope“ w Europie. Przez jakiś czas był własnością **królowej Francji, Marji Antoniny, która zginęła na gilotynie.** Na długiej liście kolejnych właścicieli „Hope“ figuruje **sułtan Abdul Hamd,** który stracił tron po zwycięskiej rewolucji młodoturków. Historja dalsza brylantu mówi o nabyciu go przez jednego z wielkich jubilerów paryskich, który **wkrótce potem został śmiertelnie ranny podczas zderzenia taksówki z tramwajem w Paryżu.**

Pani Mac Lean nie wierzy jednak w fatalistyczną moc brylantu i boi się tylko jednej ewentualności: by nie został jej skradziony. W tym celu utrzymuje dla ochrony „Hope“ stale trzech detektywów, którzy pilnują jej osoby w Nowym Jorku podczas zebrań towarzyskich, gdy brylant błyszczy na jej gorsie. Na pokładzie „Carinthii“, wiozącej panią Mac Lean do Europy, **zachorował ciężko pierwszy oficer, który wierzył głęboko w prawdziwość legendy o wpływie „Hope“.** Oficer, Bennett dotknął brylantu, gdy pani Mac Lean pokazywała mu zbliska klejnot. Wypadek ten zaliczono oczywiście na konto fatalnego brylantu, który mimo wszystko jest dzisiaj **najdroższym i najcenniejszym klejnotem, znajdującym się w posiadaniu osoby prywatnej.**

TU WYCIĄĆ!

Humor

TESTAMENT.

A.: — Stary Michał umarł i zapisał wszystko przytułkowi dla sierot.

B.: — Bardzo pięknie z jego strony! A dużo pozostawił?

A.: — Pięcioro dzieci!

ROZTARGNIONY PROFESOR.

Znany z roztargnienia profesor wywiesił w dniu narodzin swego syna ogłoszenie:

Z powodów ode mnie niezależnych, wykładu dziś nie będzie.

Z ŻYCIA ZWIERZĄT.

Mały piesek biegnie przez pustynię.

Wokoło piasek, piasek, piasek. Nic, tylko piasek.

Piesek rozgląda się niespokojnym wzrokiem dookoła i mruczy:

— Jeżeli natychmiast **nie znajdę jakiegoś drzewa,** to stanie się katastrofa.

WSZYSTKO SIĘ CHWIEJE.

— O Boże, znowu się upiłeś! Znowu na nogach się chwiejesz — woła z rozpaczą żona.

— **Głupia jesteś. Teraz** takie czasy, że nawet najpoważniejsze firmy **się** chwieją

raz albo dwa, ale chybił. Wobec tego poprawiłem robotę i uciekliśmy autem.

— I sądzisz, że O'Donnell został zabity?

— Jakto?

— Otóż chodzi o to, że, kiedy go znaleziono, nie był jeszcze martwy.

— Co ty opowiadasz?

— Najzupełniejszą prawdę. Zabrano go do szpitala, a tam odwiedził go detektyw Harrigan. Con O'Hara wybałuszył oczy na Tonia.

— To niemożliwe! Jak ja do kogoś strzelam, to kładę go trupem.

— Widocznie nie zawsze! — mruknął Tonio.

O'Hara patrzał tępo w podłogę. To, że ktoś mu zarzucił niedokładność w jego pracy zawodowej, było dla niego prawdziwym ciosem.

— Tak, tak przyjacielu! — rzekł Tonio. Przybyłeś do mnie z Nowego Jorku ze sławnej bandy pięciu zbójców i miałeś opinję niezawodnego rzeźnika. Tymczasem okazuje się, że nie potrafisz wykonać najprostszej roboty w Chicago.

— To zupełnie zrozumiałe... Ten gość speszył mnie przez głupie strzelanie.

— Co? — speszył cię? Biedactwo...

— Ale teraz już nie żyje! — mruknął O'Hara.

— Spodziewam się. W każdym razie będę miał tę przyjemność, że zjawi się u mnie napewno Mike i będzie mi wiercił dziurę w brzuchu!

W tej chwili zaterczał dzwonek telefonu. Con O'Hara sięgnął po słuchawkę, ale Tonio odebrał mu ją.

— Ja już sam to załatwię.

Telefonował Mike.

— Co takiego? Skradziono nam szmugiel? Któż to zrobił? Czyżby policja?

— Prawdopodobnie. Zdawało mi się, że zrobiłem wszystko, ażeby zapobiec takiej niespodziance. Przekupiłem urzędników kolejowych i dali mi słowo, że nie pisną ani słówkiem policji.

Trzeba się mieć na baczności! — mruknął Tonio. — Policja w Kanadzie ma na nas chrapkę. Ale może to nie policja rozbiła nam wagony, tylko nasi kochani konkurenci z bandy Mike'a.

Angelo uśmiechnął się. Dla niego cios, jaki spadł na szajkę konkurencyjną, był nie do powetowania. Uważał on, że O'Donnell był mózgiem całej bandy, że z chwilą jego zgonu wszystko się rozpadnie. Tonio jednak był innego zdania. Nigdy nie pozwalał się unosić zbytnio optymizmowi. Odszedł od stołu i przez chwilę brzdąkał na organach arję z opery „Rigoletto“. Potem obrócił się do Angela i zapytał:

— Czy ten O'Hara nie wygadał się przypadkowo?

— Obawiam się, że tak. Po pierwsze jest Irlandczykiem, a pozatem pochodzi z Nowego Jorku. Najgorsze zaś to, że złapał jakąś bardzo ładną dziewczynę.

Na te słowa oczy rozbłysły Toniowi i pochylił się nad stołem:

— Co, naprawdę?

Angelo uśmiechnął się ironicznie. Nie przywiązywał żadnej wagi do kobiet i uważał, że psują one tylko cały bandycki interes.

— Ja się tam nie zajmuję kobietami! — mruknął niechętnie... Tylko z tego kłopot.

Sukces „Führera" narodu niemieckiego

Manifestacje przed pałacem kanclerskim

Z Berlina donoszą:

Do godz. 20-tej znane były wyniki plebiscytu, jak następuje:

W kilku okręgach w prowincji Marchja graniczna 5.160 osób głosowało „tak" a 87 „nie", 13 głosów nieważnych. W Lukau, Dolne Łużyce z 2,900 uprawnionych głosowało 2.700 „tak", 200 „nie", a 45 nieważnych. W Wolkenburg — Marchja Gran. 3.300 „tak", 45 „nie", 20 nieważnych. W Hessen - Nassau ze 120 okręgów wyborczych wiadome są wyniki tylko z 20-tu: Uprawnionych do głosowania było 18.600 — głosowało 17.500, z tego 16.200 głosów „ta", 1.200 „nie", 200 nieważnych.

Miasto Zgorzelice (Goerlitz): z 64 okręgów wyborczych wiadome są wyniki tylko z 50-ciu okręgów. Oddano 24 tys. „tak", 6 tys. „nie", 1.000 nieważnych.

Miasto Nyssa: 29 tys. „tak", 5.600 „nie", 800 nieważnych.

Berlin - Lichtenfelde: Ze 173 okręgów wiadome są wyniki z 45 okręgów: 33 tys. tak, 6 tys. „nie" 850 nieważnych. Kolonja: 73 tys. głosów oddano, z tego 59 tys. „tak", 13 tys. „nie", 1500 nieważnych.

Koburg (Frankonja): 20 tys. uprawnionych, głosowało 19 tys. „tak", 1 tys. „nie" Kassel: 18,600 uprawnionych uprawnionych, z tego 16200 „tak", 1200 „nie", 200 nieważnych.

Przez cały dzień przed pałacem kanclerskim i ministerstwem propagandy w Berlinie odbywały się ustawiczne manifestacje. Tłumy publiczności wznosiły co chwila okrzyki na cześć Hitlera. Delegacja Zw. Kobiet Niemieckich udała się do pałacu kanclerskiego, gdzie została przyjęta przez Hitlera.

Ciekawem zjawiskiem w plebiscycie niemieckim jest fakt, że w znaczniejszych miastach wyniki podają większą ilość oddanych głosów, aniżeli było uprawnionych do głosowania. Czynniki miarodajne tłumaczą to rzekomym napływem przyjezdnych. Oczywiście kto chce, niech wierzy...

Dalsze wyniki po godz. 20-tej przedstawiają się następująco: Landshut (Dolna Bawarja): Uprawnionych do głosowania 19,500, oddano głosów 20 tys. (!) 17,600 głosów „tak", 1200 „nie", 1200 nieważnych.

Recklinghausen: uprawnionych 50.000, oddano 49 tys., 40.000 „tak", 8,500 „nie", 1600 nieważnych.

Nowa Wieś (Brandenburgja): Uprawnionych 21,900, oddano głosów 21,300, 18,100 „tak", 2.600 „nie", 600 nieważnych.

Landau (Pfalz): Uprawnionych 12,200, oddano głosów 11,900 „tak", 1,200 „nie", 160 nieważnych.

Monachjum: Z 51 okręgów wiadomo: 93000 oddano „tak", „nie" 10.000, nieważnych 1.300.

Zelle (Hannower): Uprawnionych 19,600, oddano 18,800, „tak" 17,100, 1.500 nieważnych.

Brema: 1/6 część okręgów: 41 tys. „tak", 10.000 „nie" (!), nieważnych 1000.

Frankfurt n. Menem: 1/7 część okręgów oddanych głosów 76 tys. 56 tys. „tak", 10.000 „nie" (!), 1300 nieważnych.

Wuppertal: 1/5 część okręgów oddanych głosów 45 tys. „tak" 36 tys., „nie" 8 tys., nieważnych 600.

Landsberg n. Wartą: Uprawnionych 32 tys. oddano 30 tys. „tak" 28 tys., „nie" 2.200, nieważnych 550.

Würzburg: Uprawnionych 72,500, oddanych głosów 67 tys. „tak" 58,500, „nie" 6.800, nieważnych 1800.

Berlin-Wilmersdorf: Ze 120 okręgów wiadomy wynik z 90. Uprawnionych 110,000, oddano 99,000, „tak" 80 tys., „nie" 17.000 (!) nieważnych 2 tys.

Kolonja: Oddano 231 tys. „tak" 182.000, „nie" 44 tys. (!) i 4500 nieważnych.

Bytom: Uprawnionych 66 tys., oddano 64 tys. „tak" 56 tys., „nie" 6 tys., nieważnych 1 tys.

Opole: Głosowało 94 procent. 25 tys. „tak" „nie" 2 tys., nieważnych 400.

Piła: Uprawnionych 28 tys., głosowało 27 tys. „tak" 24 tys., „nie" 2.500.

Chociebuż: 37 tys. uprawnionych, głosowało 100 proc., 32 tys. „tak", 3,900 „nie", 800 nieważnych.

Düsseldorf: Oddano 136 tys., „tak" 117 tys., „nie" 17 tys., (!), nieważnych 2 tys.

Osnabrück: Końcowy wynik: Uprawnionych 65 tys., oddano 61 tys., „tak" 52 tys., „nie 7 tys., nieważnych 1000.

Duisburg-Hamborn: 241 tys. „tak", 14 tys. „nie", nieważnych 3000.

Hammeln: Uprawnionych 17.600, oddano 15.900, „tak", 16 tys. „nie" 1.500, nieważnych 300.

Remscheid: Uprawnionych 68.900, oddano 68100, „tak" 60 tys., „nie" 7900, nieważnych 1100.

Zabrze: Uprawnionych 83 tys., oddano 80 tys., 66 tys. „tak", 11 tys. „nie".

Brandenburg: Oddano 43 tys., „tak" 36 tys., „nie" 5000, nieważnych 1000.

Bochum: Na 194 tys. oddanych 179 tys. „tak", 13 tys. „nie", nieważnych 3 tys.

Bonn: Na 62 tys. oddanych, 49 tys. „tak", 12 tys. „nie", 1 tys. nieważnych.

Prusy Wschodnie: „Tak" 1,176,000, „nie" 47 tys., nieważnych 9 tys.

Opole: okręg wyborczy nr. 9: Uprawnionych 913 tys., oddano 876 tys., ważnych 860 tys. „tak" 793 tys., „nie" 67 tys.

Berlin miasto: 2.500.000 głosów oddanych, z tego 2 miljony „tak", 450 tys. „nie" (!), 52 tys. nieważnych.

Berlin, 19. 8. (Tel. wł. „Polonji".)

O godz. 22.30 przeciągał przez ulice Berlina przed pałac kanclerski olbrzymi kilkudziesięciotysięczny pochód z pochodniami, orkiestrami itd. Wśród szalonego entuzjazmu tłumów Hitler ukazał się w oknie zgromadzonym manifestantom. Czynił to zresztą już kilka razy w ciągu dnia.

Wogóle całemu głosowaniu nadano charakter niezwykłego święta narodowego. Miasta i osady niemieckie tonęły w powodzi sztandarów i zieleni. Na głównych ulicach rozwieszono nocą olbrzymie transparenty, nawołujące do oddania głosów na Hitlera.

Już o godz. 6-tej rano mieszkańcy miast obudzeni zostali fanfarami i wylegli na ulice, gdzie młodzież wygłaszała chóralnie hasła wyborcze. Na placach i skrzyżowaniach ulic wystawiono olbrzymie megafony, z których podawano ostatnie nakazy.

Takiego napływu głosujących nie widziano w Niemczech, nawet w dniach największego napięcia politycznego.

W godzinach południowych frekwencja wyborców przekraczała we wszystkich prawie okręgach 70 proc. We większości okręgów głosowanie zakończono o godz. 16-tej.

Mimo wszystko podziwiać należy odwagę tych, którzy złożyli głosy „nie".

Przodował pod tym względem Berlin (prawie pół miljona „nie") oraz miasta przemysłowe zachodnich Niemiec.

Wyniki ogólne

Z Berlina donoszą:

Pierwsze częściowe wyniki plebiscytu z 31 okręgów wyborczych w całej Rzeszy na ogólną liczbę 35, według obliczeń N. B. I. są: na „tak" oddano 8,710.545, na „nie" 1,156.627, nieważnych 179.894.

Ogólny wynik o godzinie 9,45: 13 milj. 200 tys. „tak", 1,500.000 „nie", 250 tys. nieważnych.

Wyniki plebiscytu o godz. 22-ej z 34 okręgów są następujące: Na „tak" głosowało 13.088.208 osób, na „nie" 1.520.373 osoby. Nieważnych głosów 250 tys.

O godz. 22.10 wynik plebiscytu przedstawiał się następująco: 21 miljonów 180 tys. „tak", 2.500.000 „nie", 450 tysięcy nieważnych.

Ogólny wynik podany o godz. 23-ciej: 24.800.000 oddanych głosów. Z tego 21.800.000 „tak", 2.500.000 „nie" i 455.000 nieważnych.

Godz. 23.30: Oddano 38,300.000 głosów, z tego 33,700.000 „tak", 3.780.000 „nie", 758 tys. nieważnych.

Balon stratosferyczny prof. Cosynsa wylądował w Jugosławji

Z Białogrodu donoszą:

W sobotę o godz. 20,30 koło granicy jugosłowiańsko - węgiersko - austrjackiej, wylądował balon prof. Cosynsa. Przy lądowaniu okazali pomoc zarówno miejscowi wieśniacy, jak i zaalarmowana żandarmerja. Prof. Cosyns i jego towarzysz Van der Elst spędzili noc u dyrektora miejscowej szkoły: Lotnicy byli poważnie wyczerpani długotrwałym lotem. Prof. Cosyns oświadczył przedstawicielom radja lublańskiego, że w czasie lotu osiągnął wysokość 16 km., oraz, że osiągnięte rezultaty uwieńczyły wyprawę całkowitem powodzeniem. W niedzielę rano obaj uczestnicy lotu przystąpili do zdemontowania aparatu.

Z Brukseli donoszą:

Wiadomość o szczęśliwem wylądowaniu balonu prof. Cosynsa wywołała tu wielką radość. Jak się okazało, balon krążył dłuższy czas nad terytorjum Austrji, Węgier i Jugosławji, nie mogąc wylądować z powodu źle działającego systemu przyrządów do lądowania. Lotnicy wyruszyli do Dublany. W Jugosławji obecni będą przy transporcie balonu na pociąg i wraz z nim powrócą do Brukseli. Tutaj dopiero aparaty będą zbadane, wówczas będzie można powiedzieć o wynikach tej trzeciej wyprawy do stratosfery.

Przed doniosłemi zmianami w rządzie?

Tajemnica deficytu budżetowego

Z Warszawy donoszą:

Minister Spraw Wojskowych wraz z rodziną powrócił do Warszawy. Przyjazd jego z wypoczynku letniego nastąpił bardzo rychło, gdy jeszcze większość członków rządu oraz marszałkowie Sejmu i Senatu bawią na urlopach. Tegoż dnia przybył z nad morza Min. Spraw Zagranicznych Beck, który po jednodniowym pobycie w Warszawie i załatwieniu najpilniejszych spraw powrócił do Orłowa. W kołach politycznych mówi się o tem, iż min. Piłsudski odbył konferencję z min. Beckiem. W związku z tym faktem rozeszła się pogłoska o bliskiem rzekomo odprężeniu stosunków polsko-francuskich, które ostatnio przybrały ostrzejszą formę.

Podsłuch polityczny w Warszawie działa niezawodnie. Zaledwie min. Piłsudski zdołał się rozgościć w Belwederze, już zjawił się cały szereg pogłosek, a mianowicie, że w rozmowie z pewnym dygnitarzem miał się rzekomo wyrazić, iż od jesieni zajmie się nieco więcej polityką wewnętrzną, odkładając chwilowo sprawy polityki zagranicznej.

W mających nastąpić zmianach w rządzie powróciłby na widownię b. premjer Prystor, któremu już teraz dobrze poinformowane koła polityczne przydzielają tekę ministra Spraw Wewnętrznych.

Dotychczasowy minister Spraw Wewnętrznych awansowałby na premjera, jak dotychczasowy komisaryczny prezydent Warszawy awansowałby na ministra skarbu itd. itd.

Niektóre pisma stołeczne doszły do nadzwyczajnej wprawy w rozpowszechnianiu rozmaitych pogłosek, które się fabrykuje dlatego, aby móc je później odwoływać. Tak było z rzekomo mającą się odbyć sesją nadzwyczajną wrześniową, która miała być zwołana dla załatwienia sprawy konstytucji. Już od lat wiadomo, że B. B. unika publicznej dyskusji a robi wszystko, aby jedyną sesję budżetową skrócić do minimum. Zresztą mowa premjera Kozłowskiego wskazywała już na to, że B. B. poza konstytucją ma ważniejsze zmartwienia.

Powstaje więc możliwość, że czynnik decydujący nie życzy sobie w obecnej chwili załatwiania sprawy konstytucji i że już znajduje się w Senacie i według regulaminu musi być załatwiona (pozostało jeszcze dni 30) i przesłana Sejmowi, który poprawki Senatu albo odrzuci, albo też je przyjmie. Czem należy sobie tłumaczyć tę grę na zwłokę, dotychczas nikt nie odgadł. Jedynie mógłby na ten temat coś powiedzieć p. Sławek, który ujawnił dotychczas mały tylko fragment rozmowy, przeprowadzonej z min. Piłsudskim na temat konstytucji.

TU WYCIĄĆ!

— 62 —

— A czy jest przystojna ta dziewczynka Con O'Hary? Nigdy nie zauważyłeś kobiet, więc jeżeli teraz o tem wspominasz, to widocznie musi być mocno ładna?

— To zależy.

— Blondynka?

— Zdaje mi się. Ale coś ty zanadto interesujesz się tą damą. Od czasu, kiedy zamieszkała tu Minn Lee...

— Nie wspominaj jej nawet. Mówimy narazie o dziewczynie naszego przyjaciela O'Hary.

— Ot, nic nadzwyczajnego. Takich dziewcząt spotykasz pięć na godzinę.

— Ciekawe, że takie bydlę, jak Con O'Hara, mogło znaleźć taką ładną dziewczynę.

— Nigdy nie wiadomo, czego dziewczęta szukają w mężczyznach! — zakończył sentencjonalnie Angelo.

Poczem wziął kapelusz i wyszedł. Tonio zasiadł do śniadania i połykał wolno kanapki, ułożone na talerzu. Nie ubiegło i pół godziny, gdy w przedpokoju rozległ się głos O'Hary. Wszedł hałaśliwie do pokoju i patrzał na Tonia, który przechadzał się po salonie, brzdąkając od czasu do czasu na organach.

— Nie rozumiem — rzekł z szerokim uśmiechem — jak możesz ciągle wygrywać na tych organach. Robisz kościół ze swojej budy.

Tonio spojrzał na niego pogardliwie. Nie lubiał, gdy jego podwładni wtrącali się do nieswoich rzeczy.

W tej chwili usłyszeli jak na ulicy zaieczała syrena auta policyjnego. Podeszli obaj do drzwi balkonu i wyjrzeli na dół.

— 63 —

— Ale się ruszają! — rzekł O'Hara. — No, trzeba się wobec tego posilić. I powiedziawszy to, podszedł do stołu i wziął kanapkę. W tej chwili Tonio cisnął zgrabnym ruchem mały nożyk, którego stalowe ostrze wbiło się o milimetr od palców gościa.

— Co to znaczy? — spytał powoli O'Hara.

— To znaczy, mój przyjacielu, że bynajmniej nie zapraszałem cię do siebie na śniadanie. Czytałeś dzisiejsze ranne gazety?

— Nie.

Tonio podszedł do gablotki, na wierzchu której leżał stos gazet. Wziął pierwszą z brzegu i rzucił ją na stół.

Con O'Hara spojrzał na frontową stronę gazety i odczytał powoli:

— Shaun O'Donnell, przywódca szajki bandyckiej i przemytnik alkoholu, ginie z rąk konkurencji. Co myśli o zbrodni detektyw Kelly?

— No, więc co z tego? — zapytał O'Hara.

— Czytaj dalej.

— Ubiegłej nocy o godzinie 12 tej patrolujący policjant w pobliżu ulicy Maxwella posłyszał strzały, natknął się na ciało O'Donnella. Został on zastrzelony.

— No, i cóż z tego? Przecież ja tam byłem!

— Wiem o tem i dlatego to mnie zaciekawia.

— Aha, jeżeli chcesz się dowiedzieć, jak się to odbyło, to mogę ci powiedzieć, że ten twój młody nabywca nie spisał się zupełnie. Strzeli' do niego

Humor

POCIECHA.

— Maryniu, wczoraj zbiłaś wazę, dziś dwa talerze, ciekawa jestem co jutro będzie.

— Po co się pani ma zgóry martwić, jutro już pani zobaczy.

WYJAŚNIENIE.

— Tato, co to są za ludzie, którzy po nocach siedzą w spelunkach?

— To są dzienni złodzieje.

HUMOR WOJSKOWY.

Sierżant do rekrutów:

— Kto jest muzykalny, wystąp!

Z szeregu wychodzi dwóch rekrutów.

— Zanieście pianino panu porucznikowi na górę!

POLITYKA W SKLEPIKU.

— Proszę pana! Tu miał być funt cukru, a jest zaledwie 30 dekagramów.

— To pani nie wie, że funt spadł?

LIST.

Oto list, który dostałem od mego brata.

— Ale przecież to czysta niezapisana kartka.

— Zgadza się. Od kilku lat nie mówimy z sobą.

Męczennica w Koronie

(31).

— A czy wiesz, coby cię czekało, gdybyś usłuchała jego rady? W Austrji byliby cię natychmiast uwięzili, bo Kronau był szpiegiem policyjnym, który na rozkaz cesarzowej miał cię do Wiednia sprowadzić! Cesarzowa wiedziała, że kochałaś go niegdyś, była więc pewną, że uczynisz chętnie to, czego on zażąda. Czemu on odegrał tę komedję z samobójstwem, czemu wziął maskę na twarz, gdy prosił cię o rozmowę na okręcie? Tego ja nie wiem, ale człowiek, który niema czego złego na myśli, nie potrzebuje się ukrywać.

— Masz słuszność! Poznaję teraz całą prawdę, a jednak serce boli mnie, gdy pomyślę, że Maksymiljan takim stał się nędznikiem.

— Więc kochasz go zawsze jeszcze?

— Kochałam go, ale zaczynam go nienawidzieć...

— W każdym razie wiesz, kim on był. I gdyby, broń Boże, on jeszcze raz miał ożyć, to strzeż go się, najdroższa! Nie zapominaj nigdy, że to szpieg twej największej nieprzyjaciółki, wszechwładnej Elżbiety, która wydała za tobą list gończy...

— Ach, ten list gończy! — jęknęła Felicja. — To mnie zabija. A przecież Bóg świadkiem, że jestem niewinna!

Pedro Branco, czyli hrabia Barin, jak go odtąd zwać wypada, usiłował za jakąkolwiek cenę odosobnić żonę od ludzi dlatego, aby posłuszna, wykonywała wszystkie jego rozkazy i nigdy mu nie stawiała oporu.

— Ale ja będę odważną! — mówiła dalej, patrząc na męża z serdeczną wdzięcznością. — Nie zapomnę nigdy tego, co ty dla mnie uczyniłeś. Wyrzekłeś się domu, stanowiska, spokojnego życia i tułasz się ze mną po świecie...

— Bo kocham cię! A teraz muszę odejść niestety. Ubierz się tymczasem na bal. Baron Frascati lubi punktualność.

— Czy ty rzeczywiście chcesz być na tym balu? U sekretarza posła austrjackiego? On mnie jeszcze nie poznał, ale przed kilku dniami, gdy jechaliśmy razem sankami, patrzał ciągle na mnie, jak gdyby chciał sobie przypomnieć, gdzie i kiedy mnie widział.

— Mylisz się. On, tak jak i wszyscy, uważa nas za prawdziwych hrabiów Barinów, a że na ciebie patrzał, no, to dlatego, że biedak zakochał się w tobie!

— Ach, jak możesz mówić coś podobnego! zawołała Felicja oburzona. Przecież jestem kobietą zamężną!

— A ja zastrzeliłbym go z zimną krwią, gdybym zauważył, że jesteś dla niego zbyt uprzejmą! Ale nie lękaj się, wiem, żeś uczciwa kobieta. Ja tylko jednego się boję, ty wiesz już kogo?

— Maksymiljana! O, możesz być zupełnie spokojny! Chociażbym go kochała jeszcze, to dotrzymam ci wierności, którą ci przed ołtarzem przysięgałam!

Ramiro ucałował białe czoło żony.

— Co do barona Frascatiego — rzekł cicho — to nie odpychaj go. Przeciwnie, staraj się wzniecić w sercu jego większą jeszcze miłość...

— Czemu?

— Bo nie możemy wiedzieć, jak on nam może być użytecznym. W naszem położeniu... Rozumiesz? Sekretarz ambasadora austrjackiego... Nie zapominaj o liście gończym!

Felicja zbladła.

— Uczynię wszystko, co każesz! szepnęła.

Barin wyszedł i udał się do swego pokoju, zamykając starannie drzwi za sobą. I wtedy stało się coś dziwnego!

Mąż i żona zabrali się równocześnie, nie wiedząc nawzajem o tem, do zmiany ubrania.

— Oboje... przebrali się!

Barin zrzucił wytworny salonowy surdut i wdział na siebie szarą bluzę robotnika, skórzane spodnie i owinął szyję długim, wełnianym szalem. Na głowę włożył wytartą czapkę, poplamioną wapnem.

Potem wyszedł do sieni, a usłyszawszy na schodach nad sobą szelest kroków, wcisnął się w głęboką framugę okna, chcąc się przekonać, kto razem z nim zamierza wyjść z domu.

Po chwili przeszła koło niego zakonnica w czarnym, długim habicie, z złotym krzyżem na piersiach i paciorkami w ręku. Twarz zakrywał duży biały kornet.

Barin poczekał aż wyszła, a potem sam szybko wysunął się na ulicę.

Przeszedłszy Newski - Prospekt, zwrócił się obok pomnika Piotra Wielkiego w boczną uliczkę i zniknął w tłumie ludzi na przedmieściu Katarzyny.

Tutaj zatrzymał się przed jednym z małych, brudnych domów i zdawał się czekać na kogoś.

W kilka minut później ukazał się jakiś obdarty pijak, a przechodząc obok Barina zatoczył się tak, że nie chcąc upaść, schwycił silnie jego ramię.

— Oczekuję cię w kawiarni Izydora Gregorowicza! — szepnął.

Barin odepchnął go, zaklął po rosyjsku i poszedł dalej, aż do najbrudniejszego domu, w którym na parterze mieściła się kawiarnia żyda Izydora Gregorowicza.

Gospodarz mały, garbaty i brzydki żyd, zbliżył się natychmiast do wchodzącego.

— Czy kawa gorąca? — zapytał Barin.

— Tak! — odrzekł żyd. Ale ile kropli śmietany trzeba w nią wlać?

— Dwadzieścia!

— Bardzo dobrze! Idź pan na prawo, tam za portjerą są drzwi. On czeka na ciebie.

Barin uniósł brudną, czerwoną firankę, zapukał do drzwi i zaraz potem wszedł do pokoju, w którym siedział na kanapie mężczyzna jakiś, otulony w długie kosztowne futro.

— Ekscelencjo! — rzekł Barin. — Spieszę po wasze rozkazy!

— Daj pan pokój tytułom, kochany hrabio. Nazywaj mnie tutaj tylko Wasylem. Siadaj obok mnie i zapal papierosa. Napijesz pan się kawy lub herbaty? — odpowiedział ekscelencja.

— Nie, dziękuję. Więc jakie są rozkazy, panie Wasyli?

— Jesteśmy z pana bardzo zadowoleni — zaczął Rosjanin cicho. Wyświadczyłeś w przeciągu kilku miesięcy wielkie przysługi „czarnemu gabinetowi". Damy ci teraz polecenie, którego spełnienie może ci przynieść wielkie zyski, pominąwszy już to, że pomimo ścigania cię przez policję angielską i austrjacką, siedzisz tu bezpieczny.

— Nie zapomnę nigdy mej wdzięczności względem policji rosyjskiej.

— My nie żądamy wdzięczności, tylko usług! — rzekł Wasyl szorstko. — Dla nas nie istnieje Ramiro del Olivarez, dopóki hrabia Barin pełni sumiennie swoje obowiązki. A teraz słuchaj pan, o co chodzi.

Barin przysunął się jeszcze bliżej do Wasyla.

— Mamy dowody — zaczął tenże — że Niemcy zawarły przymierze z Austrją i to bezwątpienia, przeciwko Rosji. Bismarck i Andrassy połączyli się, aby nas zaniepokoić. Cesarzowa Elżbieta pragnęła bardzo tego i nie można jej się dziwić. Ale my nie znamy treści układu. Dowiedzieliśmy się jednak, że z Wiednia przysłano układ posłowi austrjackiemu do Petersburga, poseł zaś dał go baronowi Frascati do odpisania! Takiej rzeczy nie można powierzyć pierwszemu lepszemu urzędnikowi. Frasca : ma ten ważny dokument w swoim pokoju, w małej, żelaznej szkatułce, przytwierdzonej silnemi żelaznemi śrubami do podłogi pod łóżkiem. Teraz uważaj pan, jak masz postąpić. Frascati kocha twoją piękną żonę. Jej zadaniem więc jest, naznaczyć mu schadzkę w jakiem odległem miejscu. Młody baron wyzna jej swoją miłość, a ona... Ale to już panu po cichu powiem, do ucha. Obawiam się, aby nas kto nie podsłuchiwał...

I teraz zaczęli obydwaj szeptać ledwo dosłyszalnym głosem.

— Zrozumiałeś pan? — zapytał wkońcu Wasyl głośniej.

— Tak!

— I podejmujesz się tego?

— Tak, i wykonam wszystko!

— Można zaufać żonie pana? Czy ona zgodzi się na odegranie tej komedji?

— Moja żona wypełnia wszystkie moje rozkazy.

— Potrzebujesz pan pieniędzy?

— Owszem!

Wasyli wyjął weksel z kieszeni.

— Bankier Stroncow — rzekł — wypłaci panu pięć tysięcy rubli dziś. Nazajutrz po wręczeniu nam dokumentów otrzymasz cztery razy tyle.

— Dobrze. Ale teraz ja także mam prośbę! — zaczął Barin nieśmiało.

— Mów pan, o co ci chodzi?

— Zdaje mi się, to jest, obawiam się, że zjawi się tu w Petersburgu człowiek, który prześladuje żonę moją swoją miłością. Nazywa się Maksymiljan Dorn. Miałem nadzieję, że nędznik ten zginął w morzu, ale czytałem niedawno w gazetach, że statek rosyjski „Olga" wyratował go i przywiózł do Odessy. Prawdziwe jego nazwisko jest Maksymiljan Kronau. Jest to szpieg austrjacki...

— Szpiegów posyłamy na Sybir! — rzekł Wasyl z naciskiem i spojrzał znacząco na Barina.

— Ah, to byłoby najlepsze! — zawołał Barin uradowany. — Dorn musi zniknąć, zanim zobaczy moją żonę!

— Więc on jest dla niej więcej niebezpiecznym, niż Frascati? — roześmiał się Wasyli szyderczo.

— Nie, nie, ale...

— Mniejsza o to! Jeżeli pan będziesz się chciał widzieć kiedy ze mną, to wiesz, gdzie mnie szukać! Żegnam pana! — rzekł Wasyl, zapinając futro.

Po upływie kilku minut wyszedł Barin z kawiarni, a pierwszą osobą, którą na ulicy ujrzał, była owa zakonnica, którą dziś już widział wychodzącą ze swego własnego domu.

Tym razem nie krył się przed nią i gdy spojrzał uważniej na jej twarz, stanął jak skamieniały.

Wszakże to była Felicja, jego żona!

Nie domyślając się niczego, weszła Felicja teraz do kawiarni i zwróciła się wprost ku schodom, wiodącym na górę. Barin pospieszył za nią.

— Moja żona! — myślał, nie posiadając się z gniewu. — Przebrana, w tym domu? Co to znaczy? Czyżby i ta łagodna i dobra kobieta oszukiwała mnie haniebnie?

Na progu spotkał Izydora Gregorowicza.

— Kto mieszka w waszym domu na górze? — spytał. Tylko proszę nie kłamać. Wiecie z kim tu przed chwilą rozmawiałem w waszym pokoju!

Stary żyd ukłonił się nisko.

— Czemu miałbym kłamać! — rzekł pokornie. — Na górze wynajmuję trzy pokoiki. Jeden jest obecnie niezamieszkany, w drugim mieszka jakiś Francuz, markiz de Laroche, a w trzecim pewna młoda dziewczyna, o ile mi się zdaje, Austrjaczka.

— Jak się nazywa?

— Ach panie, ja się moich lokatorów o nazwiska nie pytam, ale na karcie meldunkowej było imię... Józefina... Józefina.

— Dobrze, dziękuję! Czy dziewczynę tę odwiedza kto?

— Nie, tylko zakonnica przychodzi do niej raz po raz.

— Z czego żyje owa Józefina?

— Nie wiem. Płaci punktualnie za mieszkanie i to mi wystarcza.

Barin nie pytał o nic więcej. Wiedział, że Felicja pozornie tylko oddaliła swoją garderobianę w Anglji. W rzeczywistości zaś dała jej pieniędzy i kazała potajemnie przyjechać do Petersburga.

I teraz nasuwało mu się pytanie: „czemu?"

— Ba — pomyślał. — Niebezpieczeństwo z tej strony nie grozi nam żadne. Z tem wszystkiem usunę Józefinę. Felicja ma mnie samego mieć za powiernika!

— Potem wyszedł po raz drugi z domu żyda i postanowił iść natychmiast do bankiera Stroncowa po pieniądze. Kasa jego zupełnie była wyczerpana.

— — — — — — — — — — — — —

Zakonnica tymczasem zapukała do drzwi środkowego pokoju i zaraz potem padły sobie w objęcia: Felicja i Józefina.

— Jak szczęśliwą jestem, że cię znowu widzę, Felicjo! — zawołała Józefina. — Jakże mi tęskno było za tobą!

— I mnie również! — odrzekła Felicja. — Nie mogłabym tu żyć bez ciebie, bo pomimo najszczerszych chęci ja mego męża pokochać nie mogę! Wiem, że jest on dobry i szlachetny, a jednak... Dlatego też błogosławię godzinę, która nas pogodziła i zbliżyła. Nienawidziłyśmy się, nie znając się a teraz! Kochałyśmy i kochamy jednego, ale on nie żyje. Miłość rozłączyła nas, smutek złączył na zawsze.

Józefina płakała.

— Ciebie większy cios dotknął — mówiła Felicja dalej — bo ty byłaś jego żoną. Ciebie on kochał i nie dziwię mu się wcale! Jesteś tak piękną, dobrą, łagodną...

— Ach nie! — przerwała Józefina. — Tyś bez porównania lepszą jak ja! Cóżby się ze mną było stało w Liverpoolu, gdybyś mi nie była zostawiła pieniędzy na podróż do Petersburga, a i tu nawet dajesz mi ciągle pieniądze. Wstydzę się formalnie tego...

— Ależ ty niczego nie potrzebujesz, nie masz żadnych wymagań! Czemu nie zamieszkasz w innym domu? Drżę zawsze, wchodząc tu do tej jamy.

— Tak, ten dom jest okropny! — odrzekła Józefina. — Boję się sąsiada, pewnego Francuza. Sądząc, że nikt go nie obserwuje, zajmuje się dziwnemi rzeczami w swoim pokoju... Patrz!

— Mówiąc to, zdjęła Józefina ze ściany mały obrazek.

— Markiz jest w domu! — szepnęła. — Zbliż się i spojrzyj...

Felicja spojrzała przez mały otwór w drzwiach i cofnęła się przerażona.

— Ależ to fałszerz pieniędzy. Sąsiad twój jest przestępcą!

— Wiem o tem już oddawna, ale nie śmiałam nikomu o tem powiedzieć! Boję się jego samego i jego wspólników!

— Więc on ma wspólników?

— Oto już jeden z nich!

Felicja zbliżyła się znowu do otworu i ujrzała wchodzącego do pokoju żyda Gregorowicza. Wsunął on się cicho, jak kot, i stanął za plecami markiza, który wcale jego wejścia nie zauważył, tak był pracą zajęty.

Był to rzeczywiście markiz Laroche, sprawca nieszczęścia Ludwiki, który po ucieczce z Hamburga przybył do Petersburga. Tutaj czuł się bezpiecznym!

Pokój, w którym obecnie mieszkał, zupełnie odpowiednio był urządzony do jego zajęcia. Na stole leżało mnóstwo rysunków, form metalowych, szkieł powiększających, oraz narzędzi wszelkiego rodzaju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

„Ruch" Wlk. Hajduki remisuje w Warszawie

„Polonia" — „Ruch" 3:3 (1:1). Giemzie złamano nogę

Rewanżowy mecz w rozgrywkach Ligi państwowej pomiędzy „Ruchem" a „Polonią" wywołał w Warszawie **zrozumiałe zainteresowanie.**

Mecz zakończył się **wynikiem remisowym,** który i tak jest dla „Ruchu" bardzo pochlebnym o ile się weźmie pod uwagę warunki, w jakich odbył się mecz.

Początkowo „Ruch" wystąpił w 10-tkę bez Wadasa, którego na pozycji obrońcy zastąpił **Karlik Dziwisz.** W 20 min. gry wskutek sfaulowania Giemzy, Ruch gra w 9-tkę. „Polonia" naturalnie wykorzystała swą przewagę i mimo **zde**kompletowania drużyny „Ruchu", Warszawiacy grają **niezwykle brutalnie.** „Ruch" ponadto wystąpił bez Peterka. Pierwsza bramka pada w 1 min. przez Wilimowskiego, a wyrównuje w 35 min. Szczepaniak.

Po przerwie prowadzi znów „Ruch". Już w 5 min. przez Wilimowskiego, a w 11 min. przez Wodarza „Ruch" podwyższa wynik. W 14 min. Łańko zdobywa drugą bramkę z karnego za rękę Dziwisza; wyrównanie pada w 23 min. gry również przez Łańkę. Sędziował p. Brzeziński. Kontuzjonowanego Giemzę przewieziono do szpitala hutniczego w Wielk. Hajdukach. W „Ruchu" wyróżnili się: Badura, Dziwisz, Wilimowski i Wodarz.

„Warszawianka"—Pogoń Lwów 2:1 (1:0)

Zasłużone zwycięstwo Warszawianki. • Pogoń bez Matjasa. Bramkę zdobył Kuchar. Dla Warszawianki obie bramki zdobył Protasiński.

Warta — Ł. K. S. Łódź 2:1 (1:0)

Mecz nie wywołał większego zainteresowania. Widzów około 2 tys. Więcej z gry miała Warta, która odniosła zasłużone zwycięstwo. Bramki dla Warty zdobył Szwarc i Kryśkiewicz dla ŁKS — Król.

„Cracovia" - „Garbarnia" 2:1 (1:0)

Gra na wysokim poziomie. Obie drużyny grały b. fair. Po pauzie więcej z gry miała „Cracovia". Lewa strona Kisieliński — Ciszewski była najgroźniejszą. Już w 3 m. nadarzała się sposobność dla uzyskania bramki dla Cr., lecz Malczyk „pudłuje" z pewnej pozycji. Garbarnia w polu b. dobra. Pod bramką jednak zaprzepaszcza kilka pozycyj, które wykorzystują obrońcy i bramkarz. Dziwnie niedysponowany Smoczek raczej przeszkadza niż pomaga swojej drużynie. W 19 min. pod bramką Garb. tworzy się tłok. Ciszewski strzela, a piłka ocierając się o nogę Joksza, wpada „fałszem" do bramki. „Cracovia" jest nadal w przewadze. Pazurek I ucieka się b. często do ostrej gry, na co coraz częściej reaguje sędzia p. Sznajder. Do pauzy gra bez zmiany.

Po zmianie pól gra równorzędna dopiero po 10 min. zmienia się Smoczek z Pazurkiem II i Garbarnia lekko przygniata. W 19 min. po pięknej kombinacji braci Pazurków, uzyskuje Pazurek I. wyrównującą bramkę. Riesner na skrzydle dotychczas mało aktywny, coraz częściej przychodzi do głosu zasilany dobremi piłkami od Maurera. Cr. otrząsa się z przewagi przeciwnika. Gra on spokojnie. Atak coraz bardziej prze naprzód, a Malczyk w 24 min. uzyskuje zwycięskiego goala. Widzów 5 tysięcy osób.

TABELA LIGI PAŃSTOWEJ.

1)	Ruch	14	23:5	59:19
2)	Cracovia	13	19:7	31:18
3)	Pogoń	14	18:10	31:22
4)	Garbarnia	14	16:12	34:24
5)	ŁKS.	14	15:13	18:24
6)	Warta	14	14:14	31:25
7)	Legja	13	13:13	18:15
8)	Wisła	12	12:12	29:18
9)	Polonia	14	12:16	17:27
10)	Warszawianka	13	11:15	16:32
11)	Podgórze	13	6:20	17:39
12)	Strzelec	14	3:25	15:49

Rumuni w Lipinach

RGMT. TIMISOARA — NAPRZÓD LIPINY 0:0

Wynik bezbramkowy odpowiada w zupełności kwalifikacjom, jakie wykazały obie drużyny w powyższym meczu. Rumuni, fizycznie doskonale rozwinęci, prezentują możliwie wysoki poziom gry. Na wyróżnienie zasługuje obrona, bramkarz i linja pomocy. Napad zdradzał brak strzałów na bramkę, aczkolwiek kombinacyjnie grał nieźle.

„Naprzód" miał swój słaby dzień i gdyby nie Michalski w obronie i bramkarz Andrzejewski, kto wie, czy byłby uzyskał tak zaszczytny wynik. Atak znajdując mało oparcia o pomoc, a przedewszystkiem Kanię, nie mógł się należycie rozwinąć. Wypady skrzydłowych często mało produktywne, wyłapywała obrona i bramkarz, lub lądowały w większości wysoko ponad bramką. Ciągłe zmiany w napadzie, a to Stefana z Piecem i odwrotnie wpływały tylko ujemnie na grę. Tauber miał kilka razy doskonałe pozycje, lecz je zaprzepaścił w najdogodniejszych momentach. Dośrodkowania lewoskrzydł. były małowartościowe dla napadu. Na usprawiedliwienie należałoby tylko jedno dodać, że był to właściwie pierwszy mecz „Naprzodu" na boisku pokrytem trawą, tak, że trudno było miejscowym przyzwyczaić się do takich warunków. Naprzód jak wiadomo, mimo ciężkich warunków gospodarczych zdołał przebudować swe boisko.

Interesujące były tylko pierwsze 10 min. gry, kiedy zdawało się, że Naprzód zgotuje nam niespodziankę. Były to tylko mrzonki, które pozostały do końca gry.

Zespół gości będzie stanowił dla „Ruchu" bardzo groźnego przeciwnika i ciekawi jesteśmy, jak „Ruch" wyjdzie w najbliższy wtorek z tej „opresji".

Pławczyk mistrzem Polski w dziesięcioboju

Warszawa: Mistrzem Polski w 10-cio boju został Pławczyk, uzyskując w ogólnej punktacji 7.525 pkt. 2) Wieczorek 7.047 pkt. 3) Wojtkiewicz 6.872 pkt.

„Tennis Borussia" w Katowicach

I. F. C. Katowice — „Tennis Borussia" Berlin 3:5 (2:2)

Z okazji otwarcia nowego własnego boiska „Erster Fussbal Club" rozegrał mecz z czołową drużyną Berlińską „Tennis Borusię", który zakończył się zwycięstwem berlińczyków w stosunku 5:3 (2:2).

Na mecz przybyła rekordowa ilość widzów, zmobilizowana przez zwolenników Klubu, oraz prasę niemiecką, nawet ze Śląska Opolskiego.

Niemcy katowiccy wystąpili w swoim najlepszym składzie, nawet dożywotnio zdyskwalifikowanym **Goerlicem II, któremu podobno władze związkowe pozwoliły znów grać.**

Dłuższa przerwa w grze dała się poważnie we znaki IFC, przyczem odbiło się to przedewszystkiem na linji napadu, będącą najsłabszą częścią drużyny, Knapczyk na środku pomocy stracił również wiele na przebojowości, tak, że trudno było się dopatrzeć efektowniejszych zagrań. Obrona początkowo słaba, rozegrała się dopiero pod koniec, niemniej ponosi winę w zdobyciu przez przeciwnika ostatnich bramek. Bramkarz Adler, bronił efektownie, lecz nieszczęśliwie. Ogólnie drużyna IFC straciła na swej przebojowości i aczkolwiek grała ambitnie pod **względem technicznym, kombinacji w grze oraz startem do piłki, została zdeklasowana przez zespół przeciwników.** Stare „wygi", jak Golic I i Herisch, znajdowali mało zrozumienia u swoich partnerów.

Zespół berlińczyków naogół zaprezentował się dobrze. Poza dobrym „pasingiem" i grą główną, nic jednak specjalnego nie pokazali. (Przeciętny poziom naszych drużyn ligi państwowej). Na wyróżnienie zasługuje w ataku lewo skrzydłowy Kestner, linja pomocy i dobra pomoc. Z wyjątkiem dwu bramek, reszta została zdobyta dość szczęśliwym trafem.

Grę poprzedził akt przywitania obu drużyn przez przedstawicieli drużyn. W pierwszej połowie gry, goście mieli przygniotającą przewagę. Pierwszą bramkę zdobywa **Schmidt w 17 min.** gry i to dość wątpliwym strzałem, bowiem piłkę wykopał jeden z obrońców gospodarzy, jeszcze przed linją bramkową. Wyrównuje dla miejscowych lewo skrzydłowy Piszek w 25 min. z pięknego podania ze skrzydła. W minutę później goście podwyższają wynik ostrym strzałem w róg przez Restnera, przyczem wyrównanie pada ze strzału Herischa.

Po przerwie katowiczanie opanowali w zupełności grę, i uzyskują przewagę. Trudno im jednak przebić się przez obronę, aż w końcu Goerlic I. z efektownego przeboju zdobywa prowadzenie. Zdawało się, że wynik utrzyma się do przerwy. Następuje ostatni kwadrans gry, w którym goście są znów stroną atakującą. W czasie zamieszania podbramkowego, Schmidt wyrównuje i tuż przed końcem gry **Bierer i Kestner ustalają wynik dnia.**

Ogólnie biorąc, gra poza momentami, w których zdobyte zostały bramki nudna i mało ciekawa. Widzów dobre 15 tys.

Poświęcenie boiska

O godz. 11-tej dokonano otwarcia nowego boiska położonego w niezwykle malowniczej okolicy miejsca wycieczkowego Muchowiec koło lotniska.

Na uroczystość otwarcia przybyło b. wiele publiczności niemieckiej, rekrutującej się zwolenników I. F. C.

Zjawili się również przedstawiciele konsulatu niemieckiego i Volksbundu, kurator klubu, sędzia Kowalski, przedstawiciele prasy polskiej i niemieckiej i kilku innych organizacyj niemieckich. Uderzała nieobecność polskich władz państwowych i sportowych.

Uroczystości otwarcia boiska dokonał w języku niemieckim długoletni prezes I. F. C. i założyciel klubu, b. reprezentacyjny gracz tejże drużyny i Śląska p. Rudolf Fonfara, który po krótkim przemówieniu przeciął taśmę.

Zebranym roztoczył się piękny widok na tonące w słońcu boisko. Całość urządzeń pomyślana bardzo praktycznie i ze smakiem. Trybuny krytej boiska na razie jeszcze nie posiada. Może jednak wygodnie pomieścić 20 do 25 tys. widzów. Boisko zaliczyć trzeba do największych w Polsce.

Po uroczystości otwarcia odbył się w „Zamku leśnym" bankiet wydany przez zarząd I. F. C. dla zaproszonych gości.

Pierwsze punkty „Śląska"

o wejście do Ligi państwowej

GRZEGORZECKI K. S. KRAKÓW — ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE 2:5 (1:3)

Pierwsze spotkanie o wejście do Ligi Państwowej zakończyło się pomyślnym wynikiem dla drużyny „Śląska". Drużyna krakowska zareprezentowała się z najlepszej strony. Zademonstrowała grę, która się podobała licznie zebranej publiczności. W drużynie na pierwszy plan wybiła się obrona Piecuch — Gach, z którą linja napadu miejscowych miała wiele kłopotów. W pomocy doskonale grał środkowy — Dubiel. Ze skrzydłowych podobał się Dudek. W linji napadu wybili się Habec na lewem skrzydle, łącznik Stolarczyk i Strugała. Cała ta drużyna nie miała słabych punktów, może z wyjątkiem bramkarza. Drużyna „Śląska" grała bardzo skutecznie, dzięki świetnej dyspozycji strzałowej ataku. W linji tej zawiódł jedynie Sprus. Trójka Gieron — God i Bryła dobrze kombinowała, jednak piłkę chcieli miejscami wnieść do bramki. W pomocy dobry Dembski. Mrozek mógł obronić drugą bramkę. Serję bramek otwiera God w 10 min. po przeboju. Po kombinacji trójki środkowej, „Grzegorzeckiego" Stolarczyk wyrównuje. W 20 min. Gieron po zamieszaniu podbramkowem zdobywa drugą bramkę. W 40 min. God z wątpliwego karnego podwyższa wynik. Po przerwie „Śląsk" ma stałą przewagę. Dembski strzela w 8 min. czwartą bramkę. Choć „Śląsk" miał wiele dogodnych pozycyj do uzyskania więcej bramek, to atak często przestrzeliwuje. W 25 min. Olbrycht w zamieszaniu podbramkowem strzela piątą bramkę. W 26 min. niespodziewany wypad Habera po dośrodkowaniu, kończy się samobójczą bramką.

Publiczności 2000 osób. Sędziował p. Knauer dobrze.

Gwiazda Warszawa — Gryf Pomorze 0:1 (0:1).

WKS. Śmigły Wilno — WKS. Brześć 3:1 (2:0)

Legja Poznań — ŁTSG. Łódź 1:0 (1:0)

Zawody o wejście do Ligi Śląskiej

Wawel Nowa-Wieś — Iskra Siemianowice 1:1 (1:0). Obie drużyny w rezerwowych składach, przyczem obie bramki zdobyte zostały raczej przypadkowo. Dla Wawelu Cyganek, a dla Iskry lewoskrzydłowy. Mecz naogół nie stał na wysokim poziomie i rozczarował publiczność. Sędziował p. Pasch. Widzów 1.500.

Concordia Knurów — Policyjny 1:1 (1:0). Miejscowi nie lekceważąc przeciwnika, grali ambitnie i przy większem szczęściu w grze mogli nawet spotkanie to wygrać. U Policyjnego wyróżnił się bramkarz i obrona, podobnie jak i u miejscowych.

Hebda mistrzem tennisowym Lwowa

W finale mistrzostw tenisowych Lwowa, Hebda pokonał Witmana 3:6, 6:2, 6:2, 8:6. W półfinałach Hebda pokonał Tarłowskiego 6:3, 6:2, 6:3, a Witman Bratka 6:1, 6:1, 6:1. W grze podwójnej w finale Hebda — Witman pokonali parę Tarłowski, Bratek 7:5, 6:2, 13:11.

Marsz szlakiem Powstańców Śląskich

W piętnastą rocznicę wybuchu Pierwszego Powstania Śląskiego odbył się na szeroką skalę zakrojony **marsz Szlakiem Powstańców nad Odrę** a to dla drużyn marszowych oraz rajd motocyklowy, samochodowy i kolarski.

Drużyny marszowe wyruszyły 18 bm. **ze Słupnej do Olzy nad Odrę.** Reszta grup z Katowic.

Pierwsze miejsce wśród drużyn marszowych zdobył zespół **Zw. Powst. Śląskich Bielsko** w czasie 2:43,13 godz. Czas liczony na odcinku Rybnik — Olza 28 klm. 2) 27 pp. Częstochowa, 3) 3 psp. Bielsko, 4) 74 pp. Lubliniec.

Wśród junaków Oddziałów Młodzieży Powstańczej 1) **Siemianowice,** 2) Bielsko, 3) Giszowiec.

W rajdzie automobilowym wygrał p. Wiosna na Fiacie, przed Gordonem i mjr. Politkowskim.

W rajdzie motocyklowym drużyna Chorzowa I, przed KPW Katowice i Chorzowem II.

W rajdzie kolarskim wygrał Morga Łódź, przed Głowackim Łódź i Staniewskim Warszawa.

Organizacja imprez b. sprawna.

Z boisk śląskich

Bielsko: Reprezentacja Bielska — Reprezentacja Gliwic 9:1 (3:0).

KS. Poniatowski Godula — KS. Powstaniec Brzezinka 1:1 (1:0). Więcej z gry mieli Godulanie, lecz pod bramką atak ich wykazał słabą dyspozycję strzałową.

KS. Slavia Ruda — Czarni Chropaczów 3:2 (1:1). Były to finałowe spotkania z cyklu rozgrywek, z okazji uroczystości 15-lecia Slavji. Mecz stał na wysokim poziomie sportowym i przyniósł Slavji zasłużone zwycięstwo. Bramki dla Slavji zdobyli Zawierucha 2 i Szeibel. Dla gości — Pytel.

U juniorów **Pogoń N. Bytom — Naprzód Ruda 1:3.**

KS. „22" Mała Dąbrówka — Pocztowe P. W. Katowice 2:1 (0:1). Do przerwy więcej z gry mieli katowiczanie, którzy po przerwie opadli na siłach. Bramki dla miejscowych zdobyli najlepszy gracz w napadzie Kopeć i Mieczko. Gra przeprowadzona z obu stron fair.

KS. Zgoda Bielszowice — Rozdzień Szopienice 3:1 (1:1). Mecz rozegrany na rzecz powodzian zakończył się zasłużonem zwycięstwem miejscowych, którzy na rzecz powodzian zebrali około 200 zł. W meczu piłki ręcznej Sokół pokonał Zgodę 6:4. Widzów koło 1000 osób.

KS. Nikisz „20" — KS. Słupna 3:2 (2:1). Z obu stron gra zacięta. Bramki dla Nikiszowca zdobyli Lis 2 i Bistroń 1.

KS. Diana Katowice — KS. „06" Katowice 3:3 (1:1). Bramki dla Diany zdobyli Zadzik 2 i Konopka 1. Dla gości — Fibic 2 i lewoskrzydłowy. Wynik odpowiada grze. Gra na wysokim poziomie sportowym i b. interesująca.

Strzelec Łagiewniki — Naprzód Łag. 2:1 (1:1).

Rezerwa — rezerwa 2:1 I. drużyny — II drużyny 5:1.

Nowy rekord Śląska w rzucie młotem

W sokolich zawodach lekkoatletycznych 3-ch gniazd w **Mikołowie,** Węglarczyk ustalił **nowy rekord Śląska w rzucie młotem wynikiem 36,01 mtr.** Jest to wynik o 1.47 mtr. lepszy od własnego rekordu.

Pierwsze miejsce w trójmeczu zdobył Sokół Mikołów 101, pkt. przed Knurowem 71 i Chorzowem 55 pkt.

Sport w Podokręgu Bielsko Bialskim

R.K.SR. Brzeszcze — K. S. „Kościuszko" Szopienice 4:4 (2:2): A. klasowa drużyna K.S. „Kościuszko" Szopienice rozegrała zawody przyjacielskie z R.K.S. Brzeszcze w Brzeszczach 15 b. m., uzyskując wynik remisowy. Gra jaką Górnoślązacy pokazali, podobała się licznie zebranej publiczności. Przebieg meczu od początku do końca interesujący, tempo silne, utrzymane przez cały przeciąg gry.

Fizycznie lepiej przedstawiali się Ślązacy, braki swe Brzeszczanie nadrabiali ambicją i chęcią wygrania, co też w zupełności im się udało. Bramki dla gospodarzy zdobyli Kopała St. 2, Chrapek i Graboś po jednej. — Sędziował dobrze p. Borger z Bielska. (Bu)

Rozpoczęcie mistrzostw drużyn. w boksie w Poznaniu

Poznań. W zawodach bokserskich o drużynowe mistrzostwo okręgu, drużyna Błękitnych przegrała w spotkaniu do „Stelli" gnieźnieńskiej bez gry, z powodu zdekompletowania zespołu „Błękitnych".

Również drugie spotkanie między Sokołem z Poznania a „Kujawią" z Inowrocławia, zakończyło się przyznaniem Sokołowi zwycięstwa bez gry — 16:0, z powodu zdekompletowania drużyny inowrocławskiej. Odbyły się tylko spotkania towarzyskie w kilku wagach.

Na mecz Polska-Niemcy do Warszawy

Cena biletu 15,20 zł.

Zainteresowanie meczem footbalowym **Polska—Niemcy**, jaki odbędzie się w Warszawie w **dniu 9 września br.**, jest ogromne. **Związek Dziennikarzy Sportowych R. P. Oddział Śląski (Katowice, ul. Powstańców 2 m. 2)**, którego staraniem uruchomione zostaną **pociągi popularne z Górnego Śląska do Warszawy**, jest formalnie zasypany pytaniami, co do szczegółów imprezy i planowanej wycieczki.

Jak nas informują sprawa wycieczki do Warszawy jest już przez Ministerstwo Kolei definitywnie postanowiona. Nie ustalono jednak jeszcze rozkładu jazdy. Wydaje się rzeczą wątpliwą, by pociągi popularne uruchomione zostały już od granicy Polski, to jest: Bytomia, Zabrza i Raciborza. Władze kolejowe zamierzają pociągi popularne uruchomić dopiero od Katowic. Wszyscy uczestnicy wycieczki musieliby zatem przybyć do Katowic pociągami zwykłymi, wzgl. autobusami lub tramwajami skąd dopiero wyruszą pociągami popularnymi.

Cenę za bilet przejazdu pociągiem popularnym włącznie z ceną za bilet wstępu na boisko, koszty zwiedzania Warszawy itd. — ustalono na **15,20 zł.** Zaznaczyć należy, że Polski Związek Piłki Nożnej na mecz footbalowy Polska-Niemcy wyznaczył **bardzo wysokie ceny na bilety wstępu.** W cenie 15,20 zł. przyznany jest wycieczkowiczom bilet wstępu na miejsca stojące. Kto zaś reflektuje na **bilety miejsc siedzących**, musi się pośpieszyć z **zamówieniem osobnem**, przyczem obowiązują następujące **dopłaty:**

1,50 zł. na miejsca siedzące nienumerowane.

2,— zł. na miejsca siedzące numerowane.

3,— zł. trybuny.

5.50 zł. loże.

Miejsca w pociągach popularnych są **numerowane i ograniczone.** Związek Dziennikarzy Sportowych, Oddział Śląski sprzedaż biletów na przejazd pociągami popularnemi oraz na sprzedaż biletów wstępu na mecz footbalowy, powierzył firmie **Waggon Lits Katowice, ulica Dyrekcyjna**, która bilety sprzedawać będzie również przez swoje filje jak i zastępców tak na Śląsku jak i po stronie niemieckiej Górnego Śląska. Sprzedaż biletów już się rozpoczęła.

Mistrzostwa pływackie Europy

Magdeburg: W dalszym ciągu mistrzostw pływackich: W skokach wieżowych pań, pierwsze miejsce zajęła Schieche (Niemcy) 35:43 pkt. 2) Sjogvist (Szwec.), 3) Kragh (Dania), 4) Eingel (Niem.), 5) Fowyo (Węgry).

100 mtr. na wznak panów — finał: 1) Besford (Anglja) 1:11.7, 2) Kueppers (Niem.), 1:12.2, 3) Siegrist (Szwec.), 4) Karlsen (Norwegja), 5) Schwartz (Niem.), 6) Francis (Anglja).

4×100 mtr. pań dowol.: 1) Holandja w składzie Selbach, Timmerman, Mastenbroeck, Ouden w czasie 4:41.5 min. 2) Niemcy 4:50,4, 3) Anglja, 4) Danja, 5) Francja.

W rozgrywkach waterpolowych, Czechosłowacja uległa Francji 3:5, zajmując w ogólnej klasyfikacji 8-me miejsce, zaś Jugosławja pobiła Hiszpanję 3:2, zajmując piąte miejsce.

Z Londynu donoszą: Doskonała pływaczka austrjacka Emma Faber przepłynęła w nowym rekordowym czasie kanał La Manche. Wystartowała ona z wybrzeża Cap Grisnez o godz. 0.45 w nocy a do wybrzeża angielskiego w South Foreland przypłynęła o godz. 15. min. 15. Poprawiła ona nowy czas o 4 minuty należące poprzednio do niemieckiej pływaczki Eberle.

Mistrzostwa kajakowe Europy

Kopenhaga: Nie nadzwyczajna pogoda panowała w pierwszym dniu mistrzostw kajakowych Europy, w których w roku bież. nie bierze udziału Polska. Startowało 32 łodzie w poszczególnych konkurencjach, przyczem większość zwycięstw przypadło w udziale Niemcom. Hradecki zeszłoroczny mistrz Europy w wyścigu na Dunajcu, zajął znów pierwsze miejsce.

Wyniki pierwszego dnia są następujące: **Sztywne dwójki** (dla wszystkich konkurencji trasa wynosiła 10 tys. mtr.) 1) Liebred-Schorn (Niemcy) 46:122 min. 2) Zahne-Kleine (Niemcy).

Jedynki sztywne: 1) Bohm (Danja) 49:41. 2) Wallin (Szwecja) 49:43.

Jedynki składane: 1) Hradecki (Austrja) 53:01. 2) Eberhardt (Francja), 3) Geldner (Czechosłowacja).

Dwójki składane: 1) Horn-Hanisch (Niemcy) 49:22, 2) Schmidt-Ruske (Niemcy).

Kanadyjska dwójka: 1) Rus-Feliks (Czechosłowacja) 48:22.5, 2) Holzenberg — Herman (Niemcy), 3) Skrkland — Konicek (Czechy).

Dzień regat poprzedziły obrady międzynarodowego Kongresu kajakowego, któremu przewodniczył dr. Ekart (Niemcy), w obecności przedstawicieli 14 narodowości. Przyjęto w poczet członków USA i Norwegja. W skład zarządu weszli dr. Ekart, przewodniczący, Dursch (Niemcy) sekretarz generalny, wiceprezesi: generał Klecanda (Czechy) i Fleischer (Danja).

W związku z wcieleniem sportu kajakowego w program olimpijski postanowiono na olimpjadzie przeprowadzić następujące konkurencje: 1 klm.: kajaki — jedynki, dwójki i czwórki; kanadyjki — jedynki i dwójki. 10 klm.: składaki jedynki i dwójki, kajaki — jedynki i dwójki. Następny kongres odbędzie się w roku 1936 w Berlinie. W najbliższym czasie wydane zostaną międzynarodowe przepisy o szerokościach i charakterze poszczególnych łodzi.

Kolarskie mistrzostwa świata w Lipsku

◆◆ Polacy na dalszych miejscach ◆◆

Mistrzostwa kolarskie świata w Lipsku znalazły w sobotę swoje zakończenie. Rozegrano wyścig szosowy na dystansie 112 klm. i 225 klm. dla amatorów i zawodowców. Wbrew sążnistym zapowiedziom warszawskiej prasy czerwonej, która widziała w swoich elaboratach naszych kolarzy na czołowych miejscach, Polacy zawiedli na całej linji, co zresztą było do przewidzenia. Wysłanie do Lipska kosztownej reprezentacji kolarskiej jest karygodnem marnowaniem grosza publicznego.

Wyścig odbywał się na 9 i pół klm. trasie okrężnej pod Lipskiem. Wobec ciągłych zrywów, czołówka 47 kolarzy w niespełna godzinę została rozbita na kilkanaście grup.

Wyścig odbywał się w morderczem tempie, a uzyskanie przeciętnej szybkości 41:920 klm. na godz. przez zwycięzcę E. Pellenaarsa (Holandja) stanowi naprawdę wyczyn nielada.

Czas zwycięzcy 2:43,02,6 godz. 2) Defarge (Francja), 3) Andre (Belgja), 4) Lolland (Holandja), 5) Hansen (Danja), 6) Goujon (Francja), 7) Stallard (Anglja), 8) Sorensen (Danja), 9) Haupt (Czechosłowacja).

U zawodowców pierwsze miejsce zajął Kacers (Belgja) w czasie 5:56,15,8 godz. 2) Guerra (Italja), 3) Daniels (Belgja), 4) Huschke (Niemcy), 5) Van der Huyt (Belgja), 6) Eali (Szwecja), 7) Kraus (Luksenburg).

Na 11 miejscu uplasował się Kiełbasa (Polska), Popończyk i Olecki, wskutek defektów, wycofali się.

Nowy skandal w lekkiej atletyce na Śląsku

Inż. Nowosielski, najlepszy w Polsce płotkarz, wyznaczony do reprezentowania barw Polski na trójmeczu w Rydze, nie pojechał na zawody. Opinja całej Polski przez całe trzy tygodnie czeka na wyjaśnienie tego lekceważenia barw Polski. Cała Polska zna inż. Nowosielskiego właśnie z najlepszej strony, jako zawodnika karnego i zawsze gotowego do oddania swojej siły i talentu w służbę dobra ogólnego. Kilkakrotnie inż. Nowosielski bronił barw Polski, nie zawodząc pokładanych w nim nadziei. Co się właściwie stało, że tym razem zawiódł?

Napróżno czekaliśmy wyjaśnienia, aż nareszcie udało nam się uchylić rąbek tajemnicy.

Inż. Nowosielski jest na posadzie w przedsiębiorstwie państwowem i poprostu nie uzyskał urlopu na wyjazd do Rygi. Trudno mu zwalać winę na swoich pracodawców. Mógłby przecież posądę stracić. Dlatego milczy.

Drugi skandal ma miejsce z zawodnikiem Schneidrem, jednym z najlepszych dziesięciobojowców polskich. Schneider nie pojechał na zawody o mistrzostwo Polski w dziesięcioboju bo również nie uzyskał urlopu. Schneider pracuje na poczcie w Katowicach. Jak nas informują zamierza on wogóle porzucić sport, bo wskutek uprawiania sportu i reprezentowania barw Polski na zawodach międzynarodowych przełożeni jego dokuczają mu i narażają na straty materjalne i przykrości.

Zacofane postępowanie przełożonych inż. Nowosielskiego jak i Schneidra należy napiętnować a zwierzchnicy tych przełożonych winni ich pouczyć o doniosłym znaczeniu Schneidra i Nowosielskiego wobec Narodu i Państwa

Jubileusz C. K. S. Czeladź

Imponująca defilada sportowców

Imponująca defilada sportowców.

Wczoraj w Czeladzi jako w ostatnim dniu jubileuszu C. K. S. odbył się szereg imprez sportowych. Rano o godz. 9 odbył się wyścig kolarski na 100 klm., który równocześnie był wyścigiem o mistrzostwo klubu. Startowało 14 kolarzy. I. miejsce i tytuł mistrza C. K. S. zdobył Trzankowski w czasie 3 godz. 2 min. i 37 sek., otrzymując nagrodę przechodnią dyr. Przedpełskiego — złoty puhar. II — Ryś 3 g. 4 m. i 22 sek., III — Młynarczyk — Rekord Janów, IV — Krzysztoferyk, V — Grenda obydwaj C. K. S.

Po południu grała C. K. S. III — Zorza II Siemianowice 1:1, C. K. S. II — Zorza I 1:1. Najlepszym był mecz starszych panów Brynicy i C. K. S. Mecz ten rozśmieszał publiczność do łez, tembardziej, że grali naprawdę starsi panowie z łysinami i brodami. Zwyciężyła Brynica 3:2, zdobywając zegar — nagrodę przechodnią p. Zagórskiego. Na zakończenie grały I drużyny „Dąb" Katowice z C. K. S. Zwyciężyli goście 3:1 (1:1).

Przed meczem I drużyn odbyła się defilada sportowców, która wypadła imponująco. Około 100 barwnie ubranych sportowców ze sztandarem defilowało przy dźwiękach orkiestry Tow. „Saturn". Gościom wręczono kwiaty, oraz wymieniono pamiątkowe proporczyki. Najstarsi gracze C. K. S. Czapla i Tuszyński otrzymali jako pamiątkę cenne zegarki z napisem. W turnieju gier ruchowych po zaciętej walce zwyciężył Strzelec Czeladź, zdobywając jako nagrodę przechodnią piękny puhar dyr. Wengrisa. Jubileusz C. K. S. był potężną manifestacją sportową, spełniając świetnie zadanie propagandowe.

Ruch W. Hajduki rezerwa — Sarmacja 1:4. Rezerwowy zespół ligowego Ruchu uległ w Będzinie 1:4.

Ruch — Zagłębianka 0:2 (0:2). Gra na niskim poziomie.

Brygada — Zagłębie 1:1. Po ładnej grze częstochowska Brygada zremisowała w Dąbrowie.

Hakoach — Płomień 1:5. Hakoach w spotkaniu rewanżowem w Sosnowcu uległ benjaminkowi kl. A. już poraz drugi i to w dość wysokim stosunku.

Nordja — Strzelec 1:0 (0:0). Ruchliwy klub sportowy „Nordja" pokonał „Strzelca" z Giszowca. Bramkę zdobył Warszawski. Rezerwa Nordji wygrała 3:1.

Cracovia komb. — Unja 1:3. Kombinowany zespół Cracovii bawił wczoraj w Sosnowcu, przegrywając z Unją 3:1. Już w 15 minutach gospodarze prowadzili 2:0. Łupem bramkowym podzieli się doskonały Słota, Nowak i Kubzda.

Juniorzy Unji wygrali z juniorami czeladzkiej Brynicy 2:1.

O puhar Davisa

NIEMCY — RUMUNIA 3:0.

W drugim dniu meczu o puhar Davisa Niemcy wygrali również grę podwójną. Cramm, Henkel — Schmidt, Hamburger 6:1, 6:2, 6:2.

W następnej rundzie o puhar Davisa spotykają się Polska — Grecja, Szwecja — Holandja, Niemcy — Danja, Węgry — Jugosławja. Zwycięzcy tych spotkań zmierzą się na wiosnę z finalistami strefy europejskiej: Czechosłowacja, Italją i Francją.

Sport na Śląsku

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO NA MIASTO KATOWICE.

Wyniki zawodów są następujące:

Skok wzwyż: 1) Lipok (Załęże) 1,53 m. 2) Jan Thorz 1,53 m. 3) Krzyżowski (Brynów) 1,50 m.

Skok w dal: 1) Jan Thorz (Załęże) 5,65 m. 2) Krzyżowski (Brynów) 5,44 m. 3) Meuller (Brynów).

Bieg 100 m.: 1) Meuller (Brynów) 11,1 s. 2) Jan Thorz (Załęże) 11,7 s. 3) Polewka (Załęże).

Bieg 400 m. 1) Bremer (Brynów) 56,2 s. 2) Polewka (Załęże) 56,3 s. 3) Szarla (Załęże).

Bieg 1500 m. 1) Bytomski (Brynów) 4:40 min. 2) Malcher (Załęże), 3) Latka (Zawodzie).

Bieg 3000 m.: 1) Bytomski (Brynów) 10:24 min. 2) Latka (Zawodzie). 3) Twardoch (Załęże).

Pchnięcie kulą: 1) Nieszyn (Katowice-Śródmieście) 11,46 m. 2) Wilhelm Thorz (Załęże) 10,08 m. 3) Waldemar Meuller (Brynów) 9,61 m.

Rzut dyskiem: 1) Wilhelm Thorz (Załęże) 33,16 m. 2) Nieszyn (Katowice-śródmieście) 32,98 m. 3) Jan Thorz (Załęże) 31,71 m.

W punktacji ogólnej: 1) Załęże 24 pkt. 2) Brynów 17 pkt. 3) Katowice-śródmieście 5 pkt. 4) Zawodzie 3 pkt.

PIŁKA RĘCZNA W KATOWICACH.

W Katowicach na boisku „Pogoni" przeprowadzone zostały wczoraj trzy mecze w piłkę ręczną, zakończone pięknem zwycięstwem gospodarzy. Wyniki są następujące: I druż. „Pogoń" — „Jugendkraft St. Maria" 7:1, II druż. 5:4, III druż. 6:1. Drużyny „Pogoni" zasługują na specjalne wyróżnienie.

Zawody pływackie na Stadjonie w Chorzowie

Staraniem Sekcji Pływackiej K.S. „Stadjonu" w Chorzowie, przeprowadzono w ub. niedzielę na pływalni Tow. Stadjon zawody pływackie o puhar wędrowny Prezesa K.S. „Stadjon" p. prezydenta Spaltensteina. Mimo dokuczliwego zimna, zgromadziło się przeszło 200 widzów, co świadczy o coraz większem zainteresowaniu się sportem pływackim w Chorzowie. Organizacja zawodów bez zarzutu.

Wyniki zawodów są następujące: 50 m styl. dow. juniorów: 1) Madej (Pogoń) 0.35.4, 2) Kulawik (T.P.G.) 0,36,4, 3) Czarnecki (Stadjon) 0,36,6, 4) Jendrysik (T.P.G.) 0.37,2. 100 m. styl. dow. panów: 1) Hallor (T. P. G.) 1.13, 2) Lebek (T.P.G.) 1.14,1, 3) Priebe (Stadjon) 1.15,6, 4) Walla (Stadjon) 1.20. 100 m. styl. klas. juniorów: 1) Holl (Stadjon) 1.38.9 2) Bochynek (T.P.G.) 1.40, 3) Dudek (Stadjon) 1.45,2, 4) Madej (Pogoń) 1,51. 100 m. na wznak panów: 1) Hallor (T.P.G.) 1.30,8, 2) Dworowy (Pogoń) 1.33,2, 3) Brzeski (T.P.G.) 1.33.9, 4) Wiśniowski (Stadjon) 1.38,8. 200 m. styl. klas. panów: 1) Wojtyczka (Stadjon) 3.20,6, 2) Wesołek (Pogoń) 3.20. 3) Witaszek (Pogoń) 3.34, 4) Paździor (T.P.G.) 3.37,6. 400 m. styl. dowolnym panów: 1) Skowronek (T.P.G.) 6.27 8, 2) Malczyk (Pogoń) 6.38,6, 3) Priebe (Stadjon) 6.39,2, 4) Perlik (T.P.G.) 6.46,8. Sztafeta 3×100 m. stylem zmiennym panów: 1) T.P. Giszowiec 4.25,8, 2) Stadjon 4.29,2, 3) Pogoń 4.30. Sztafeta 5×50 m. styl. dow. panów: 1) T.P.G. 2.47,8, 2) Stadjon 2.57,4 (dyskwalif.), 3) Pogoń 2.63,9 (dyskwalif.).W skokach wieżowych i trampolinowych zajęli miejsce: 1) Ziaja (T. P. G.), 2) Jendrysik (T.P.G., 3) Lubina (Stadjon).

Na końcu przeprowadzono mecz w piłkę wodną pomiędzy Stadjon — Giszowiec, który się kończył zwycięstwem gościa w stosunku 9:1 (3:1). Sędziował p. Hampel.

Ogólna punktacja wyników przedstawia się następująco: 1) T.P.G. 178 pkt., 2) „Stadjon" 123 pkt., 3) Pogoń 78 pkt.

Piękne zwycięstwo Polek nad Japonją

Nowy rekord Walasiewiczówny

Poznań, 19-go sierpnia.

W niedzielę odbyło się w Poznaniu przy kolosalnem zainteresowaniu publiczności, rewanżowe spotkanie w lekkiej atletyce między Polską a Japonją. Zawody zakończyły się zwycięstwem Polski w stosunku 62:37 punkt.

Z wyników na uwagę zasługuje **wyrównanie rekordu światowego przez Walasiewiczównę w biegu na sto metrów.** Kwaśniewska poprawiła własny rekord w rzucie oszczepem, uzyskując wynik 40,50 metrów. W pchnięciu kulą dotychczasowy rekord Jasieńskiej poprawiła Wajsówna, uzyskując doskonały wynik 12,09 mtr. **poprawiając tem samem stary rekord o 7 ctm.**

60 mtr. 1) Walasiewiczówna — 7,6 sek., 2) Wakanabe (Jap.), 3) Freiwaldówna (Polska) **Kula:** 1) Wajsówna — 12,09 mtr., 2) Cejzikowa — 11,23, 3) Shimpo (Jap. — 9,3 mtr. **100 metrów:** 1) Walasiewiczówna 11,8, 2) Wakanabe. 3) Orłowska. **Oszczep:** 1) Kwaśniewska 40 i pół metra, 2) Shimpo (Pop.) 40,2, 3) Yamamoto 38,41 **800 metrów:** 1) Swiderska 2,26 min., 2) Idoto (Jap.), 3) Nakamuta (Jap.). **Skok wdal:** 1) Wakanabe 5,21, 2) Idoto 5,07 m. 3) Przygórska 4,91 m. **200 metrów:** 1) Walasiewiczówna 24,5 sek., 2) Mądralówna, 3) Makina (Jap.). **Dysk:** Wajsówna 40,92, 2) Cejzikowa, 35,42 3) Shimpo 31,29. **Sztafeta:** 4x100: 1)Polska 51 sek., 2) Japonja.

Organizacja zawodów bardzo sprawna.



Scherens, zawodowy mistrz kolarski świata, który na mistrzostwach w Lipsku z trudem obronił swój tytuł w walce z Albertem Richterem.

„Wasserpolen" i „Germany"

W okresie, gdy Górny Śląsk należał do Rzeszy Niemieckiej, sportowcy górnośląscy czuli się traktowani po macoszemu. Na terenie Rzeszy, poza terenem Górnego Śląska przezywano ich „wasserpolakami" i przy zielonych stolikach niemieckie władze sportowe nie dopuszczały, by sportowcy górnośląscy mogli się wybić i wyróżnić. Starzy sportowcy śląscy pamiętają, jak katowicka drużyna footbalowa, sięgająca po tytuł mistrza południowo-wschodnich Niemiec, została we Wrocławiu obrzucona kamieniami i przegoniona pod stekiem wyzwisk od „Wasserpolaków".

Nastąpił okres, w którym sportowcy śląscy podlegali polskiem władzom sportowym. Wszystkich Ślązaków serca biły radośnie, bo na każdym kroku spotykano się z serdecznem przyjęciem i życzeniami. Cała Polska jakby pieściła dzieci śląskie, wiwatując i entuzjazmując się nimi na każdym kroku. Sportowcom śląskim dawano wszystko, co ich dusza zapragnęła, przyczem jednak traktowano ich jak dzieci, które należało pouczyć i wychować.

Z biegiem lat okazało się, że sportowcy śląscy są pod niektóremi względami więcej dojrzali. Oni to zorganizowali kilka centralnych związków sportowych, wprowadzili inowacje pożyteczne w sporcie, wykazali wybitne zdolności w masowem uprawianiu sportu i wreszcie wybijają się w poziomie sportowym na czoło sportowców w Polsce. W bardzo wielu dziedzinach, sportowcy śląscy służą za wzór pracy, na co specjalnie zwracają uwagę, nasze władze państwowe.

Górny Śląsk w sporcie polskim, „dzieckiem" nigdy nie był. Jeżeli go tak traktowano, to wskutek nieznajomości życia sportowego i nastawienia psychicznego sportowców śląskich, przez działaczy i „znawców" w innych dzielnicach Polski.

Dzisiaj ci sami „znawcy" patrzą na Śląsk inaczej. Śląsk stał się dla nich groźnym rywalem, strącił ich z piedastału hegemonji sportowej i „ośmielił" się sięgnąć po najwyższe laury i zaszczyty. To oczywiście za wiele. Specjalnie gniewa się na Górny Śląsk — Warszawa. W każdej niemal dziedzinie sportu, Warszawa czuje się przez Śląsk zagrożona. W ostatnim czasie jesteśmy świadkami huraganowych ataków na sport śląski. Pracuje się przy „zielonych stolikach" a więcej jeszcze w różnych redakcjach, by sport na Śląsku zdyskretować, poniżyć go i zepchnąć do stanu pierwotnego, jak go zwykle nazywano w powijakach, zgodnie z dawniejszą wyobraźnią warszawskich „znawców".

Gdyby ataki te były rzeczowe i możnaby z nich ciągnąć jakieś, pouczające korzyści, sprawa nie przedstawiałaby się tak źle. Tymczasem jednak ataki te są bezpodstawne, zarzuty fałszywe, wyssane z palca. Na Śląsku trudno zorjentować się może, o co właściwie chodzi. Dopiero gdy się sportowców śląskich przezywa „germanami", przypominają się dawne rządy niemieckie, w czasie których byli „wasserpolakami" i traktowani jako obywatele drugiej klasy, nie mieli prawa sięgać po najwyższe tytuły sportowe.

W atakach na sportowców śląskich przoduje tak zwana „Prasa Czerwona". Na szpaltach pism prasy czerwonej, pojawiają się bardzo często insynuacje pana „end". Atakuje on śląskich kolarzy i działaczy w sporcie kolarskim, że nie przedstawiają żadnej klasy, że fałszują wyniki i t. d. Śląskim lekkoatletom zarzuca, że również fałszują wyniki i organizują fikcyjne zawody. O publiczności sportowej na Śląsku, prasa czerwona pisze, że każdą drużynę gości obrzuca kamieniami. O „Ruchu" pisano, że to drużyna „germanów". Nic więc dziwnego, że sportowcy w innych dzielnicach, czytający te kalumnie — elaboraty, nie mają ochoty przyjeżdżać na Śląsk. Ci zaś, którzy są do tego zmuszeni, starają się zabezpieczyć przed ewentualnością „pożarcia ich". Taki wypadek zaszedł obecnie. Drużyna footbalowa „Pogoni" ze Lwowa, która bawiła na Śląsku już kilkanaście razy i nigdy się jeszcze nie zdarzyło, by któremukolwiek z graczy lwowskich spadł chociaż włos z głowy, tym razem w obawie, by nie została poćwiartowana i żywcem pożarta, zwróciła się poufnem pismem do Pana Wojewody Śląskiego i Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa, ażeby władze zabezpieczyły graczom dostateczną ochronę.

Są to skutki insynuacji, zamieszczanych przez prasę stołeczną. Nadmienić jeszcze wypada, że prasa stołeczna nie tylko nie zamieszcza sprostowań tych insynuacyj, ale nadto w perfidny sposób przekręca treść nadesłanych pism i z powołaniem się na nie, w dalszym ciągu sportowców śląskich oczernia. (n)

Ze sportu robotniczego

Reprezentacja robotniczych Klubów Sportowych Śląska w piłce ręcznej do Gdańska. Gdańszczanie po porażce w spotkaniu piłki ręcznej z reprezentacją Robotniczą Śląska, zaprosili na 30 września do Gdańska Ślązaków do gry rewanżowej. Gdańszczanie przegrali w Katowicach w stosunku 13:6.

Reprezentacja zapaśników Śląska wyjeżdża do Austrji. Z okazji jubileuszu 40-lecia Pierwszego austrjackiego klubu Atletycznego Goliat w Austrji została zaproszona na gościnny występ reprezentacja najlepszych zapaśników robotniczych Śląska na trzy występy do Wiednia Wols i Hinzingu. Występ zapaśników robotniczych Śląska ma nastąpić już 5 października. W najbliższem czasie odbędą się eliminacyjne zawody najlepszych zapaśników Robotniczych Klubów Sportowych, celem wystawienia najsilniejszego zespołu.

Gdańsk zaprosił reprezentacje zapaśników robotniczych Śląska. Gdańszczanie zaprosili reprezentacje robotniczych klubów sportowych w zapasach Śląska na spotkanie rewanżowe z końcem listopada do Gdańska. Podczas ostatniego występu na Śląsku, Gdańszczanie ponieśli trzy porażki.

Projektowany występ zapaśników robotn. Śląska w Warszawie. Śląski Robotniczy Komitet Okręgowy (Śl. R. S. K. O.) prowadzi pertraktacje z klubami zapaśników Warszawy R.K.S. Skra i Elektryczność w celu występu na dwa lub trzy spotkania w Warszawie. Występ Ślązaków w Warszawie jest projektowany w dniach 9 i 10 września 1934 r.

Zakończenie Kursu dla kandydatów na sędziów piłki nożnej.. 15 b. m. zakończony został kurs dla kandydatów na sędziów piłki nożnej, zorganizowany przez Śl. R. S. K. O. w Katowicach. Kierownictwo kursu spoczywało w rękach instruktora p. Boskiego Władysława ze Lwowa. Kurs ukończyło 9 kandydatów, natomiast trzech egzaminu nie zdało. Kursiści zostali pozatem zapoznani z zasadami organizacji sportu robotniczego, z lekkoatletyką i grami sportowemi. Wszyscy kursiści zdali próby do P.O.S.



W promieniach zachodzącego słońca dwie piękne żeglarki jeszcze raz wspominają swoją ostatnią podróż po falach morza.

Kraków — Łódź — Śląsk na „Stadjonie" w Chorzowie

Na trójmecz lekkoatletyczny Kraków — Łódź — Śląsk, wyznaczony na 26 bm. na Stadjonie w Chorzowie, Komisja Sportowa Śl. Okręg. Związku Lekkoatletycznego ustaliła następujący skład reprezentacji:

Panie: 60 m. — Orłowska — Segno — Sikorzanka; 200 m. — Orłowska — Segno — Hanyszówna; 800 m. — Szymczykówna — Primerówna — Spyrkówna; 80 m. pł. Orzelówna — Szubianka; 4 x 100 m. — Orłowska — Sikorzanka — Segno — Hanyszówna — Bytomska; wdal — Segno — Sikorzanka — Bytomska; wzwyż — Orzelówna — Płucikówna — Bytomska; kula — Sierańska — Szoenmannówna — Wasilewska; dysk — Orzelówna — Szoenmannówna — Wasilewska; oszczep — Sikorzanka — Szoenmannówna — Wasilewska.

Panowie: 100 m. — Czysz — Mueller — Hajduk; 400 m. — Rzepuś — Sobik — Rojek; 1500 m. — Orłowski — Jaworek — Cieślik; 5000 m. — Hartlik — Grzesik — Nowak; 110 m. pł. — Schneider — Sobik — Latka; 4 x 100 Czysz — Mueller — Hajduk — Schneider — Makiołka; 4 x 400 — Rzepuś — Sobik — Rojek — Cieślik — Krawczyk; kula — Zajusz — Praski — Jastrzębski; dysk — Zajusz — Praski — Jastrzębski; oszczep — Wieczorek — Chmiel J. — Żyłka A.; wdal — Kosz — Chmiel J. — Schneider; wzwyż — Kosz — Kremeke — Chmiel J.; tyczka — Schneider — Mucha — Paljon.

Zawody rozpoczynają się o godz. 15-tej.

Przygody bezrobotnego Froncka

Chociaż dla pewności wszelkiej
ulokuje Ciapka w budzie —
bo to zawsze wierny piesek
w razie czego — pana zbudzi.

Gdy ustawił domek pieska,
mówi — co ma tutaj czynić —
psu powtarza jota w jotę
słowa swojej gospodyni.

Zbujać trochę — też nie szkodzi,
zawsze działa to magicznie —
gdy się widzi, że coś gromi
grzechy — nawet elektrycznie.

Zabezpieczon na wsze strony,
w noc do okna nos swój wetka —
fuzja w rękach, fajka w zębach,
koc na plecach i — „kwaretka".

(Ciąg dalszy nastąpi)

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.